

Rosyjskie macki w Elblągu

W 2015 r. miasto Elbląg przedstawiło strategię rozwoju swojego portu. W opublikowanym dokumencie, który można przeczytać w internecie, stwierdzono, że jego najważniejszym celem jest bycie hubem dla rosyjskich towarów trafiających do Polski i Unii Europejskiej. – W Elblągu jak w soczewce widać myślenie przedstawicieli totalnej opozycji. Nasze miasto chcieli uzależnić od korelacji z obwodem królewieckim – mówi Robert Gontarz w rozmowie z „Codzienną”.

s.8



codziennie

Gazeta
Polska



PROGRAMOWY UL PIS

Trzy konkrety PiS: 800 zł na dziecko, bezpłatne leki dla emerytów i dzieci, darmowe autostrady

Za nami kongres programowy Prawa i Sprawiedliwości. Podczas olbrzymiego wydarzenia w Warszawie odbyło się kilkanaście paneli eksperckich z udziałem najważniejszych polityków obozu rządzącego, a także ludzi kultury, sportu i biznesu. Pojawiły się też kluczowe obietnice na przyszłą kadencję. I tak zrewaloryzowany zostanie program Rodzina 500+ i świadczenie będzie wynosić 800 zł. Do tego bezpłatne mają być leki dla seniorów i dzieci do 18. roku życia. Polska w trzeciej kadencji PiS ma się też stać krajem bezpłatnych autostrad.

Poniedziałek

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

s.4

KULTURA

Panteon sław wśród muzealnych nabytków

To ostatnia okazja, żeby zobaczyć rysunki Chagalla – powiedział „Codziennej” Piotr Czyż, kurator wystawy „MNW kolekcjonuje. Zakupy z lat 2017–2022”. Na ekspozycji w warszawskim Muzeum Narodowym zaprezentowany został wybór ponad 120 dzieł z ok. 800 pozyskanych ostatnio przez tę instytucję.

s.9

SPOŁECZEŃSTWO

Dzieci z LGBT w parze nie idą

Indoktrynacja dzieci w przestrzeniach mających służyć ich bezpieczeństwu i edukacji to coraz większe zagrożenie. Do placówek zapewniających im opiekę oraz w bajki wkradają się wrogie ideologie. Zaczyna się od niewinnego ozdabiania dyni i haseł: „Możesz być, kim chcesz, i robić, co chcesz”.

s.16

WYWIAD

Tusk straszy, obraża, a słupki ani drgną na jego korzyść

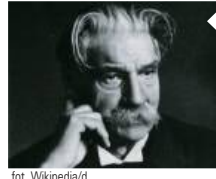
Jeśli analizować wyniki badania IBRIS, to widać, że najbardziej zmobilizowany jest obecnie elektorat PiS. On najsilniej wierzy w zwycięstwo. Zaś Donald Tusk, który posługiwał się strategią siania niepewności, traci zaufanie i jest jednym z liderów rankingu braku wiarygodności – mówi „Codziennej” prof. Norbert Maliszewski, sekretarz stanu w KPRM.

s.7



fot. Marcin Marek/PAP





Albert Schweitzer
(1875–1965) niemiecki duchowny luteranski, teolog, filozof,
muzykolog i lekarz, laureat Pokojowej Nagrody Nobla

\\ Najpiękniejsza przyjaźń istnieje między ludźmi,
którzy wiele od siebie oczekują, ale niczego nie żądają. \\



Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Poniedziałek 15.5 Słonecznie, przelotne opady

WSCHÓD słońca 04:41 ZACHÓD słońca 20:22
Imieniny obchodzą: Andrzej, Atanazy, Cezbora, Dioniza, Dionizja, Izidor, Jan, Maksym, Miłość, Nadzieja, Paweł, Piotr, Retyk, Stanisław, Strzeżysław, Wiera, Wiktorina, Zofia

Gdańsk	Lublin
13°C	15°C
11°C	11°C
Katowice	Kraków
14°C	16°C
10°C	10°C
Łódź	Poznań
15°C	15°C
10°C	10°C
Warszawa	Wrocław
14°C	17°C
11°C	11°C

Wtorek 16.5 Przelotne opady

WSCHÓD słońca 04:40 ZACHÓD słońca 20:24
Imieniny obchodzą: Adam, Adamina, Andrzej, Honorat, Jędrzej, Peregryn, Rambert, Szymon, Szymona, Trzebiemysł, Ubald, Włodzisław, Wiktorian, Wiktoriana

Gdańsk	Lublin
18°C	21°C
10°C	12°C
Katowice	Kraków
24°C	20°C
14°C	14°C
Łódź	Poznań
21°C	21°C
14°C	10°C
Warszawa	Wrocław
21°C	18°C
14°C	11°C

JERZY „BAYRAKTAR” LUBACH

Prawda to mowa nienawiści...

Dokończmy cytat z Orwella: „...dla tych, co mają coś do ukrycia”. Dobry opis wypowiedzi osobnika o twarzy niższej rangi urzędnika pruskiego, kanclerza Niemiec, który w rocznicę zakończenia II wojny światowej dziękował za to, że „Niemcy i świat zostały wyzwolone spod tyranii narodowego socjalizmu”. A zatem kraj, który tę wojnę rozpętał i wymordował miliony, sam był okupowany przez sprawujących tyrańskie rządy „nazistów”! Jeśli mówi się jeszcze niekiedy (nie w Niemczech), że partia Hitlera wygrała demokratycznie wybory w 1933 r. z wynikiem 43,9 proc., to mało kto wie, że z ówczesnych 2 mln członków jej liczba w 1939 r. wzrosła do 5,3 mln, a z końcem 1944 r. osiągnęła apogeum popularności – 8,5 mln! Licząca 11 mln armia III Rzeszy jakoś wtedy nie miała zamiaru „wyzwalać Niemców od nazistów”, bo zajęta była zajadłym oporem wobec zagranicznych „wyzwolicieleń”.

Rafał Zawistowski



HANNA SHEN

Czy Europa posłucha polskiego premiera?

Podczas kongresu Impact 23 premier Morawiecki mówił o modelu, który chciały wprowadzać państwa Europy Zachodniej, a który zakładał uzależnienie od Rosji i Chin w kwestii dostępu do tanich surowców i produktów. Bezpieczna Europa według Mateusza Morawieckiego to ta stawiająca na sojusz z USA i dlatego Polska pracuje nad wzmocnieniem tej relacji. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy na najważniejszym w naszej części Europy kongresie gospodarczo-technologicznym padły te słowa, rząd Olafa Scholza oddał 24,9 proc. udziałów w hamburskim terminalu kontenerowym chińskiej firmie państwowej. I to mimo że terminal został zakwalifikowany jako infrastruktura krytyczna, czyli zasługująca na szczególną ochronę. Również w tym czasie z chińskim ministrem spraw zagranicznych spotyka się jego francuska odpowiednik i toczy rozmowy o pogłębianiu relacji. Przy stole obrad w Paryżu zasiadł także ambasador Chin we Francji, który niedawno kwestionował suwerenność krajów byłego ZSRS. Czy Europa posłucha słów Morawieckiego, czy też pozwoli Scholzowi i Macronowi pchać nasz kontynent w jeszcze większe uzależnienie od Chin, tak jak pchali w kierunku Rosji?



Marcin Wolski

Życie
pszczół

Siedzą trutnie pod ulem, wkurzone szalenie,
przecież lider im wmawiał, że są z nich szerszenie.
Które w chwili dogodnej, przy zgodzie narodu,
podzielił się plastrami, dorwał się do miodu.
I jak wszystko się uda, pszczołki pracowite
będą szybko uciekać, głodne i pobite.
Trutnie jednak nie wiedzą, że niepewne losy,
kiedy trzeba, wnet pszczołki zamieniają się w osy.
A trutnie choć pragnęłyby nadrabiać miną,
niewiele pobzykają i szybko wyginą!

Adrian
StankowskiZłośliwe osy kontra
pracowite pszczołki

To jest merytoryczny nokaut. Konwencja programowa PiS pokazała, że prawica potrafi zdobyć się na pogłębioną refleksję, stawianie poważnych diagnoz i wyciąganie trafnych wniosków w każdej dziedzinie decydującej o rozwoju, pozycji i bezpieczeństwie Polski. Od kultury przez gospodarkę, kwestie społeczne po stricte militarne, bez rozróżniania na ważne i ważniejsze. Co więcej, w szczerą i pełną rozumnej troski debacie powstają konkretne rozwiązania – to nie tylko 500+, które równa się 800, bezpłatne lekarstwa i autostrady, ale te decydujące o sile i bezpieczeństwie kraju. Dziś widać wyraźnie, że ojczyzna z marzeń wielu pokoleń polskich patriotów jest w naszym zasięgu i, inaczej niż kiedyś, zależy nie od międzynarodowych konstelacji, ale od nas samych – naszej pracy i rozumu. W czasie gdy politycy obozu patriotycznego uwijają się, nomen omen, jak pszczołki w ulu, oponenci, zwłaszcza ci totalnie nieodpowiedzialni, chyba już ostatecznie zrezygnowali z choćby próby formułowania postulatów programowych, a ich herszt osunął się poniżej kolejnego poziomu dna, kierując godne ostatniego lumpa obelgi wobec milionów Polaków. Cóż, wiadomo – osy potrafią boleśnie użądlić, ale to pszczołki dają miód.

Marcin
HermanDroga od Sarajewa
do Bachmutu

Pod Bachmutem zginął z rąk rosyjskich kolejny dziennikarz. To pracownik francuskiej AFP Arman Soldin. Francuska specjalna prokuratura antyterrorystyczna wszczęła śledztwo w sprawie popełnienia zbrodni wojennej, gdyż są poszlaki wskazujące, że mógł zostać zabity celowo. Jego życiorys jest bardzo wymowny, wiele mówiący o naszych czasach. Urodził się w Sarajewie w 1991 r., a więc niemalże w przededniu wojny na Bałkanach. Mając rok, został ewakuowany z ostrzeliwanego przez Serbów Sarajewa do Francji. Gdy dorósł, zajął się dziennikarstwem. Pracował dla AFP i Canal Plus. Gdy wybuchła pełnowymiarowa wojna na Ukrainie, od razu porzucił bezpieczną i przyjemną pracę w Europie Zachodniej (m.in. relacjonował mecze piłkarskie) i wyruszył na Ukrainę. Robił materiały wideo na wielu gorących odcinkach frontu. Coś go gnęło, by nagłaśniać dramat i walkę Ukrainy. Może właśnie pochodzenie? Sarajewo było jednym z symboli ostatniej wojny w Europie w XX w. Wydawało się, że po jej zakończeniu nie będzie już wojen w Europie. Niestety, za sprawą Rosji i ślepoty Zachodu wybuchła jeszcze gorsza. Jej symbolem jest dziś Bachmut. Ilu jeszcze młodych wartościowych ludzi musi zginąć, by ta spirala zła została przerwana?

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



ORLEN SYNTHOS GREEN ENERGY

GE HITACHI
BWRX-300

**My
inwestujemy
w czystą i taną
energię z małego atomu**



TRAGEDIA \ W niedzielę rano w wypadku samochodowym zginęła Ursula Rozmarynowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Sieradzu. Do szpitala w ciężkim stanie trafił Rafał Matysiak, zastępca prezydenta Sieradza. Samorządowcy podróżowali na konwencję programową Prawa i Sprawiedliwości.

POLITYKA \ Programowy UI PiS

Trzy konkrety PiS: 800 zł na dziecko, bezpłatne leki dla emerytów i dzieci, darmowe autostrady

Za nami kongres programowy Prawa i Sprawiedliwości. Podczas olbrzymiego wydarzenia w Warszawie odbyło się kilkanaście paneli eksperckich z udziałem najważniejszych polityków obozu rządzącego, a także ludzi kultury, sportu i biznesu. Pojawiły się też kluczowe obietnice na przyszłą kadencję. I tak zrewaloryzowany zostanie program Rodzina 500+ i świadczenie będzie wynosić 800 zł. Do tego bezpłatne mają być leki dla seniorów i dzieci do 18. roku życia. Polska w trzeciej kadencji PiS ma się też stać krajem bezpłatnych autostrad.

Jacek Liziniewicz

Programowy UI – tak przedstawiono konwencję programową Prawa i Sprawiedliwości. Dwudniowe wydarzenie odbywało się w supernowoczesnym studiu Cyfrowego Polsatu, gdzie na co dzień realizowane są największe produkcje programowe. PiS postawił na zupełnie nową formułę. W hali znajdowały się trzy sceny, na których często odbywały się równoległe konferencje na temat poszczególnych dziedzin funkcjonowania państwa. Były panele poświęcone kulturze i edukacji. Pojawiły się debaty o gospodarce, bezpieczeństwie, zdrowiu i polityce zagranicznej. – Kilkaście paneli, 5 tys. osób uczestniczących w kongresie programowym i 60 mln wzmianek w internecie. Dziękujemy za to. Praca w ulu Prawa i Sprawiedliwości nigdy się nie kończy – mówił wczoraj Rafał Bochenek, rzecznik prasowy PiS.

O gospodarce

W pierwszym dniu dyskusje programowe skupiły się wokół dwóch postaci. Pierwszą był bezsprzecznie premier Mateusz Morawiecki, który skupił się na omówieniu sytuacji finansowej i gospodarczej w naszym kraju. Z dumą mówił o uszczelnieniu podatku VAT i zwiększeniu dochodów budżetowych. – To uszczelnienie mierzy się już dzisiaj z coraz większymi wyzwaniami, bo nie ma już tak wiele do uszczelnienia, ale zrobimy wszystko, aby pozyskać kolejne dziesiątki miliardów. Żeby nie być gołosłownym. Kilka dni temu na Radzie Ministrów przyjęliśmy ustawę, której celem jest uszczelnienie systemu VAT i CIT. Sam CIT to podatek od dużych firm, bo dla małych firm obniżyliśmy podatek, a dla dużych korporacji zostawiliśmy 19 proc. i nie pozwoliliśmy im wyjeżdżać za granicę. A więc samo opodatkowanie wielkich korporacji, te 60 mld zł, pokrywa 500+, 13. i znaczącą



| fot. Jacek Szydłowski / Forum, Jacek Szydłowski/Jacek Szydłowski/FORUM Forum



| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska, Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

część 14. emerytury – mówił Morawiecki. Zapowiedział m.in. uproszczenie podatków i utrzymanie kluczowych programów inwestycyjnych. Zapewniał, że walka z inflacją będzie prowadzona tak, aby lekarstwo nie było gorsze od choroby.

Drugą postacią, wokół której skoncentrował się pierwszy dzień kongresu, była europoseł Beata Szydło. Zdaniem komentatorów to zapowiedź większego zaangażowania byłej premier w kampanię wyborczą. Polityk jest kojarzona z flago-

wym programem PiS Rodzina 500+. – Niektórzy eksperci, niektórzy dziennikarze mówią, że jeździ w tej chwili po Polsce taki człowiek, którego można by określić (...) „Donald burczymucha” i ciągle narzeka, jęczy, nic mu się nie podoba, wszystko krytykuje, a w zamian niewiele proponuje. Ostatnio zaczyna być coraz bardziej agresywny i zaczyna być też człowiekiem, który uderza w godność Polaków, bo krytykując nasze programy społeczne, nie krytykuje wyborców Prawa i Sprawie-

dliwości, krytykuje każdego z państwa – mówiła Szydło. Zdaniem polityk ta krytyka to zapowiedź likwidacji programów społecznych.

O obronności i polityce zagranicznej

Zanim Jarosław Kaczyński przedstawił trzy konkrety, z którymi PiS pójdzie do jesiennych wyborów, głos zabrali m.in. Mariusz Błaszczak i prof. Zbigniew Rau. Minister obrony chwalił się zakupami broni: od baterii Patriot, przez samoloty F-35 po czołgi Abrams. – W poniedziałek

pierwsze wyrzutnie artylerii rakietowej dalekiego zasięgu HIMARS będą w Polsce – poinformował w niedzielę wicepremier, minister obrony Mariusz Błaszczak. Nasz kraj w najbliższym czasie ma mieć pierwszą armię lądową w Europie. To ma być dokonanie trzeciej kadencji PiS, który drastycznie zwiększył wydatki na armię i zachęca do wstępowania w jej szeregi.

Doskonałe wystąpienie wygłosił również minister spraw zagranicznych prof. Zbigniew Rau. Polityk mówił m.in. o tym, jak Polska wykorzystuje wojnę do budowania własnej pozycji zagranicznej. – Polska jest już bardzo blisko statusu filaru bezpieczeństwa wolnego świata w tej części Europy. Nie będzie wolności w naszej części Europy bez Polski – mówił prof. Rau.

Trzy konkrety

Kongres programowy zamykał swoim wystąpieniem prezes PiS Jarosław Kaczyński. Podsumowując wydarzenie, wyznaczył kurs na najbliższe miesiące. – Przechodząc do konkretów, niektóre już były z nich, bo np. strefa ekonomiczna to całkowity konkret. Ale są takie, których pewnie najczęściej się oczekuje. Kontynuujemy i rozwijamy. Po pierwsze, od nowego roku 500+ to będzie 800+ – stwierdził prezes PiS. Druga konkretna obietnica dotyczyła bezpłatnych leków. Teraz program ma dotyczyć wszystkich osób po 65. roku życia. Dodatkowo ma zostać rozszerzony na dzieci do 18. roku życia. – Jest kwestia, trochę mniejszej wagi, ale dla bardzo wielu ludzi dolegliwa, dla właścicieli samochodów, którzy jeżdżą po autostradach i drogach szybkiego ruchu. Jeżeli chodzi o opłaty państwowe, to jeśli tylko uda się uchwalić w odpowiednim czasie ustawy, to w najkrótszym możliwie okresie my to znieśliśmy – mówił Jarosław Kaczyński.

W najbliższym czasie rząd ma się zająć wprowadzaniem wszystkich trzech elementów zgłoszonych na konwencji.



**Wy
zmieniacie
najbliższe Wam otoczenie**



WYBORY \ Eksperti oceniają konferencję programową Prawa i Sprawiedliwości

PiS nokautuje rywali

Prawo i Sprawiedliwość rzuciło mocne wyzwanie opozycji, która wciąż nie potrafi porozumieć się nawet w sprawie wyborczych list, wysuwając pierwsze mocne propozycje programowe. – Te propozycje po raz kolejny pokazują, że jak ma się program i jest on skierowany do narodu, to można wszystko zrealizować. To jest niesłychane osiągnięcie, to pokazuje, że Polska coraz bardziej dołącza do tych krajów zaawansowanych kulturowo, gospodarczo i społecznie, w których takie rzeczy są możliwe – ocenił Zbigniew Lazar w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Adrian Siwek

W weekend w Warszawie odbyła się konferencja Programowy Ul Prawa i Sprawiedliwości z udziałem m.in. prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i premiera Mateusza Morawieckiego, podczas której odbyły się liczne debaty dotyczące dokonania Prawa i Sprawiedliwości i jego dalszych planów dla Polski (więcej na stronie 4).

Realizacja wspólnego dobra

Profesor Mieczysław Ryba, historyk Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w rozmowie z „Codzienną” ocenił, że ta formuła rozmów o programie wyborczym to sygnał dla Polaków, że „PiS pracuje, i to w takim schemacie ula, na różnych piętach”. – To wyprzedzenie w kampanii wyborczej o kilka długości opozycji, która w tej chwili zajmuje się tym, czy idzie jedną, dwiema, czy trzema listami, a zapowiadany marsz 4 czerwca będzie marszem typowo ideologicznym, a nie merytorycznym

programowo. Inne problemy ma opozycja, a inne koalicja rządząca, w związku z tym jest inny start tej kampanii wyborczej – stwierdził. – PiS chce po prostu skupić się na merytoryce, żeby zamianować swoją definicję polityki nie jako definicję sztuki zdobycia władzy, ale jak powiedział prezes Kaczyński, to jest realizacja pewnego wspólnego dobra i pochylenia się nad nim. Ludzie są zmęczeni tymi partyjnymi przepychankami i nieustanną agresją wzajemną, bo takiego wyborcę, który nie jest za bardzo sprofilowany, niewiele to wszystko interesuje – dodał.

To po prostu nokaut

Niedzielne debaty w ramach Ula Prawa i Sprawiedliwości odbyły się w trzech dziesięciu panelach: trzech dotyczących tematów gospodarczych, pięciu społecznych i dwóch politycznych. – Zaskoczyło mnie, że wśród tych dziesięciu tematów nie było kwestii związanych z wymiarem sprawiedliwości, co może świadczyć

o tym, że ten konflikt z Suwerenną Polską jest dosyć głęboki, chociaż nie sądzę, że doprowadzi on do jakiegoś rozejścia – zauważył dr Krzysztof Kawęcki.

W niedzielę Jarosław Kaczyński zapowiedział nowe propozycje programowe PiS, które zakładają zwiększenie programu 500+ do 800+ od 1 stycznia 2024 roku, darmowe leki dla osób powyżej 65. roku życia i nieletnich do 18. roku życia, a także jak najszybsze zniesienie opłat za przejazd samochodów osobowych na autostradach państwowych, a w przyszłości także prywatnych. Propozycje te skomentował w rozmowie z „Codzienną” ekspert ds. politycznych Zbigniew Lazar. – Te propozycje po raz kolejny pokazują, że jak ma się program i jest on skierowany do narodu, to można wszystko zrealizować. To jest niesłychane osiągnięcie, to pokazuje, że Polska coraz bardziej dołącza do tych krajów zaawansowanych kulturowo, gospodarczo i społecz-

nie, w których takie rzeczy są możliwe. O czymś takim jeszcze kilka lat temu nie mogliśmy nawet marzyć. Jak ktoś wracał z Niemiec, to mówił, że tam jest tak dobrze, bo mają autostrady za darmo. Jak ktoś wracał ze Szwecji, to mówił, że tam jest dobrze, bo dzieci mają darmowe lekarstwa. A teraz po dwóch kadencjach dobrych rządów jesteśmy w stanie wygospodarować na to fundusze, co stawia nas na równi z państwami Zachodu. Oczywiście minusem tego jest to, że teraz nastąpi czas frontalnych ataków opozycji, która sama nie ma się czym pochwalić. Będą teraz szukać dziury w całym, jakichś aferek na siłę, bo te propozycje to jest po prostu nokaut – ocenił.

Zostawiamy kapitał w kraju

Propozycje PiS skomentował także prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, którego zapytaliśmy o to, jaki skutek dla polskiej gospodarki będzie miało wprowadzenie tych progra-

mów. – To będzie miało bardzo pozytywny skutek. Te dotychczasowe programy udowodniły, że mają charakter inwestycyjny, rozwijający polską gospodarkę w sposób bardziej równomierny. Zwiększyło to popyt na produkty i usługi dla głównie polskich mikro-, małych i średnich firm. A to oznacza, że zostawiamy kapitał w kraju, bo zakupy w polskich firmach dają takie efekty, że one mogą się rozwijać, mają one większe zyski – powiedział. – Ta ścieżka teraz będzie eksplorowana jeszcze bardziej. Te propozycje odczytuję nie jako zwiększenie kapitału, żeby podnieść zadowolenie przed wyborami; te środki z tych programów powodują, że małe przedsiębiorstwa w polskich gminach uzyskują większy impet. Nie są to pieniądze, które zwiększają popyt przy niedoborze produkcji czy nie działają inflacyjnie, ale rozwijają skalę polskiej produkcji, a jednocześnie pracownicy mają większe pensje. W ten sposób zwiększana jest produktywność – podkreślił.

Ta kampania będzie ostra

Zapytaliśmy socjologa, prof. Henryka Domańskiego o to, czy jego zdaniem podczas kampanii wyborczej PiS zaostrzy swój przekaz wobec politycznych konkurentów, czy będzie jednak starał się skupiać na konkretnych propozycjach programowych. – Prawo i Sprawiedliwość będzie reagować na posunięcia innych partii, w szczególności Platformy Obywatelskiej. Jeżeli oni będą zaostrzać słownictwo, to PiS będzie reagować tym samym. Ten Ul był jednak poświęcony czemuś innemu, nie atakowaniu Platformy i wskazywaniu, że zachowuje się ona niezgodnie z zasadami, jakich się od polityków oczekuje, ale konkretnym rzeczom – ocenił.

Ekspert ds. politycznych, historyk Andrzej Anusz pytany o to samo przyznał, że spodziewa się, iż tegoroczna kampania wyborcza będzie bardzo ostra. – Oczywiście ta dwudniowa konferencja PiS- ma pokazać pewną bazę programową, ale na pewno do tego przedstawionego przekazu opozycja będzie odnosiła się krytycznie i myślę, że Prawo i Sprawiedliwość na pewno będzie na to reagowało. Uważam, że ta kampania będzie naprawdę ostra i nawet z konieczności w niektórych przypadkach PiS będzie musiał zaostrzać swój przekaz – powiedział.



DOBRA WIADOMOŚĆ DLA ROLNIKÓW

PRAWO \ W resorcie rolnictwa trwają prace nad tzw. ustawą hiszpańską, która gwarantuje producentom rolnym, że ich płody rolne nie zostaną kupione poniżej kosztów produkcji – zapowiedział minister rolnictwa Robert Telus.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 15 MAJA 2023

POLSKA

7

WYWIAD \ Z sekretarzem stanu w KPRM PROF. NORBERTEM MALISZEWSKIM rozmawia ANNA ZYZEK

Tusk straszy, obraża, a słupki ani drgną na jego korzyść

Jeśli analizować wyniki badania IBRiS, to widać, że najbardziej zmobilizowany jest obecnie elektorat PiS. On najsilniej wierzy w zwycięstwo. Zaś Donald Tusk, który posługiwał się strategią siania niepewności, traci zaufanie i jest jednym z liderów rankingu braku wiarygodności – mówi prof. Norbert Maliszewski.

W grudniu 2022 r. prezes PiS Jarosław Kaczyński w rozmowie z „Gazetą Polską” wskazywał, że głównym ówczesnie problemem jego ugrupowania było przekonanie części społeczeństwa, iż niemożliwe jest utrzymanie władzy dłużej niż przez dwie kadencje. Jak mówił, część Polaków z jakiegoś powodu w to uwierzyła. Czy dziś, po kilku miesiącach od tej rozmowy, możemy powiedzieć, że to się zmieniło?

Donald Tusk straszył trudną zimą. Mówił, że nie będzie węgla, że chleb będzie po 30 zł. Panowała wówczas niepewność, a to jest emocja demobilizująca wyborców PiS. Dodatkowo budowana była narracja przez Donalda Tuska i liberalne media, że my nie mamy szansy na zwycięstwo. To taka socjotechnika, że jak elektorat ma poczucie pewnej przegranej, to zostanie w domu. To, co powiedział prezes Kaczyński, służyło mobilizacji naszego elektoratu. Okazało się, że w ostatnim czasie udało się osiągnąć cel w postaci odbudowania nadziei. Po przeanalizowaniu badania IBRiS widać, że najbardziej zmobilizowany jest obecnie elektorat PiS. On najsilniej wierzy w zwycięstwo. Polacy oceniają też dobrze działania podczas zimy, czyli np. mrożenie cen energii i gazu. Zaś Donald Tusk, który posługiwał się taką strategią siania niepewności, traci zaufanie i jest jednym z liderów rankingu braku wiarygodności.

Nie tak dawno temu byliśmy świadkami zjawiska, które w przestrzeni publicznej nazwano wprost „egzotycznym mezaliansem”. Mowa oczywiście o koalicji Polski 2050 z PSL. Czy możemy spodziewać się jeszcze innych tego typu mieszanek międzypartyjnych, szczególnie wśród opozycji?

Podejrzewam, że doświadczony Władysław Kosiniak-Kamysz wykorzystuje Szymona Hołownię, tak jak skorzystał ze wsparcia Pawła Kukiza w 2019 r., po to by generalnie PSL przekroczyć próg 5 proc. Można się spodziewać, że poparcie dla Polski 2050 i PSL z poziomu te-



| fot. Mateusz Marek/PAP

raz około 14 proc. będzie spadać, bo to jest taki efekt sondażowy bonusu za zjednoczenie. Wiadomo, że sami liderzy mówią o tym, że różnią się między sobą programowo. Potencjalny wyborca nie będzie wiedział, na kogo tak naprawdę głosuje – czy na rozwiazania lewicowe, czy prawicowe. Kolejna sprawa – im będzie bardzo trudno ułożyć listy. Osoby, które będą startować ze wskazania Szymona Hołowni, są nieznane. Będzie im trudno uzyskiwać mandat nawet z „jedyńki”. Będzie tutaj problem z poparciem. Jeśli w tym momencie liderzy innych ugrupowań mówią o tym, że trzeba zamknąć temat wielkiej koalicji, no to teraz im jeszcze trudniej będzie taki pakt zawrzeć.

Skoro jesteście w temacie koalicji, to jak Pana zdaniem potoczą się sprawy Zjednoczonej Prawicy – PiS i Suwerennej Polski? Czy te różnice pomiędzy ugrupowaniami, które od czasu do czasu obserwujemy, mogą w jakikolwiek sposób zagrozić koalicji?

Tak jak mówił Krzysztof Sobolewski – byliśmy umówieni na wspólne listy z Solidarną Polską. Teraz jest Suwerenna Polska, dlatego

te rozmowy są przed nami. Są oczywiście wspólne punkty programowe, niemniej liderzy Suwerennej Polski muszą powściągnąć różnego rodzaju ambicje osobiste, gdyż to ich wyborcy obciążą odpowiedzialnością za ewentualne rozbięcie prawicy.

Wracając do wyborców PiS, zapewne słyszał Pan ostatnią wypowiedź Donalda Tuska na temat właśnie tej części polskiego społeczeństwa. Ale chyba nie tylko, gdyż lider PO, używając aluzji, uderzył w programy socjalne, takie jak 500+. A przecież nie korzysta z nich tylko elektorat PiS. Jak powiedział, „królami życia są ci, którzy chleją, biją swoje dzieci, biją kobiety i pracą się nie zhańbili od wielu lat”. Co on chce osiągnąć, rzucając tego typu stwierdzeniami?

To są skandaliczne słowa Donalda Tuska, dlatego że patologią rządu Tuska było wysokie bezrobocie i ubóstwo wśród dzieci. Lider PO z pogardą wypowiada się teraz na temat programów społecznych. To pokazuje jedno – jemu nigdy na tych grupach społecznych nie zależało. Za naszych rządów staliśmy się jednym z liderów UE pod względem ni-

skiego bezrobocia i niskiego ubóstwa wśród dzieci. Osiągnęliśmy to w czasach trudnych, czyli szoków gospodarczych po pandemii, agresji Rosji na Ukrainę. Donald Tusk prawdopodobnie robi to z tego względu, że kieruje się wyłącznie sondażami. Jak mu wskazywano, że trzeba pozyskiwać głosy Lewicy, to mówił o „babciowym”. Jak teraz obawia się utraty głosów na rzecz Konfederacji, to krytykuje 500+, ale kiedy ktoś jest jak chorągiewka, to zwyczajnie nie jest wiarygodny i traci zaufanie.

W czwartek nazywał Polaków patologią, w piątek grzmiał pod adresem rządzących. Tym razem na celowniku Tuska znalazł się minister Mariusz Błaszczak. Jak twierdzi szef PO, wicepremier powinien zostać zdymisjonowany. W tle znaleziony rosyjski pocisk pod Bydgoszczą. Trudno zliczyć, który to już raz Tusk grozi siłowym wyrzucaniem ze stanowisk osób sprawujących w państwie ważne funkcje.

PiS jest postrzegane jako gwarant bezpieczeństwa w sytuacji wojny na Ukrainie. Doceniane są m.in. inwestycje w rozbudowę i modernizację armii, na co przeznaczamy rekordowe środki 4 proc. PKB. Minister Mariusz Błaszczak otwiera jednostki wojskowe tam, gdzie były zamykane za czasów rządów PO-PSL, dokonuje zakupów nowoczesnej broni, troszczy się o rozwój polskiego przemysłu zbrojeniowego, a także dobre finansowanie dla armii i żołnierzy. Donald Tusk, widząc te dobre notowania, cynicznie wykorzystuje sytuację. Tutaj trzeba studzić emocje, potrzeba rzetelnych analiz zdarzenia, a on w sytuacji wojny na Ukrainie stara się wbijać klin pomiędzy ministrem a częścią dowództwa armii, ignorując względy bezpieczeństwa.

Czegokolwiek by się chwytal Tusk, słupki sondażowe stoją niemal nieruchomo. Czy możemy mówić tu o szklanym suficie poparcia, którego PO nie da rady przebić?

Obciążeniem dla Koalicji Obywatelskiej jest Donald

Tusk, a dotyczy to jego m.in. obecnego sposobu uprawiania polityki, który budzi poważne pytania co do wiarygodności. Dużym obciążeniem są również poprzednie decyzje – np. podnoszenie wieku emerytalnego. Stąd brak nowych wyborców. Pozostaje ten twardy elektorat, który cały czas funkcjonuje w ramach swoistej wojny kulturowej, i jemu pozostanie wierny. Nie ma tutaj Donald Tuska dobrych diagnoz, nie ma programu, nie wzbu-
dza zaufania.

Wizerunek Tuska jako silnie proniemieckiego i sympatyzującego z Rosją polityka też zdaje się nie pomagać w pozyskiwaniu nowych wyborców.

Oczywiście, że w sytuacji, którą mamy za naszą granicą, te działania typu reset z Rosją, wycofanie się z budowy tarczy antyrakietowej, uzależnianie się od dostaw gazu z Rosji, realizowanie polityki Angeli Merkel, co do traktowania migrantów, pokazują bardzo złe diagnozy Donalda Tuska i są dla niego obciążeniem. Ma swój elektorat, który widzi świat w kategoriach białych-czarnych, na zasadzie PiS kontra PO. Tam trudno te postawy zmienić, są one głęboko zakorzenione. Gdyby takich postaw, które opierały się na emocjach, nie było, podejrzewam, że i ten elektorat by trafił.

Czy jeśli to poparcie wciąż będzie stało w miejscu, możemy się spodziewać ze strony PO ruchu polegającego na zmianie przewodniczącego? Tusk dopuszcza w ogóle taką ewentualność?

Dla Donalda Tuska to byłby koniec kariery politycznej. To byłaby porażka jako lidera. On jest na tyle ambitny, że do tego nie dopuści. Sądzę, że w tych różnych rozgrywkach partyjnych zabezpieczył swoją pozycję w taki sposób, aby zmiana lidera była mało prawdopodobna.

W takim razie jaki scenariusz powyborczy na tę chwilę wygląda najprawdopodobniej?

Liczę na to, że nasza formacja będzie miała samodzielną większość. Mamy w poczekalni niezdecydowanych i biernych mniej więcej 1,5 mln wyborców. Musimy przekonać ich dobrze zaplanowanymi programami. Mam nadzieję, że korzystne zmiany postaw będą się odbywały po konwencjach przedwyborczych. Wierzę, że Polacy będą patrzeć na to, że mimo wielu trudnych sytuacji my się po prostu sprawdziliśmy, i zgłoszą na naszą formację.

2 OPINIE
4-6 TEMAT DNIA
7-8 POLSKA
9 KULTURA
10-11 ŚWIAT
12-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/PROGRAM TV
20 SPORT

POLITYKA ZAGRANICZNA \ Elbląski port miał stać się rosyjskim hubem przerzutowym

Rosyjskie macki w Elblągu

W 2015 r. miasto Elbląg przedstawiło strategię rozwoju swojego portu. W opublikowanym dokumencie, który cały czas można przeczytać w internecie, stwierdzono, że jego najważniejszym celem jest bycie hubem dla rosyjskich towarów trafiających do Polski i Unii Europejskiej. – W Elblągu jak w soczewce widać myślenie przedstawicieli totalnej opozycji. Nasze miasto chcieli uzależnić od korelacji z obwodem królewieckim, a w całej Polsce również prowadzono takie same działania, które miały dążyć do tego, aby Polska złączyła się na stałe gospodarczo z Rosją – powiedział Robert Gontarz w rozmowie z „Codzienną”.

Adrian Siwek

Plan dla Elbląga został przyjęty już w 2015 r., czyli po aneksji Krymu i ataku Rosji na Ukrainę. Wówczas Federacja Rosyjska była objęta licznymi sankcjami ze strony zachodnich państw. Mimo to władze Elbląga nie widziały niczego złego w stanie się kanałem dla rosyjskiego przemysłu.

Jak w soczewce widać tu myślenie totalnej opozycji

W opublikowanym dokumencie stwierdzono, że infrastruktura transportowa Elbląga ma być punktem łączącym kraje Unii Europejskiej z „rynkiem Federacji Rosyjskiej, w szczególności z obwodem kaliningradzkim”. Władze miasta mówiły, że ich celem jest „osiągnięcie wysokiego poziomu spójności regionalnej”. Większość ruchu, który miał się odbywać w porcie, to import z Rosji, a nie eksport.

„Elbląg będący największym polskim ośrodkiem obsługi ładunków na Zalewie Wiślanym jest naturalnym centrum eksportu i importu z obwodu kaliningradzkiego. Szczególnie ważnymi grupami ładunków, posiadającymi duży potencjał rozwojowy uznać można następujące: węgiel (Rosja jako



fol. Łukasz Dejnarowicz/Forum

jeden z wiodących eksporterów węgla na świecie), kruszywa budowlane (import), produkty pochodzenia roślinnego, w tym śruta soi (import) oraz zboża (import/eksport), biomasa (import), produkty pochodzenia zwierzęcego (import/eksport), materiały budowlane zjednostkowane (eksport)” – napisano w strategii.

Chcieli uzależnić miasto od korelacji z obwodem królewieckim

Ujawnione informacje w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” skomentował poseł PiS Robert Gontarz z okręgu elbląskiego.

– Ten dokument pokazuje, że władze Elbląga tak naprawdę nie myślały o rozwoju propolskim naszego miasta i rozwoju propolskim portu w Elblągu. Takie zwracanie się w kierunku Kaliningradu, a obecnie obwodu królewieckiego jest dosyć charakterystyczne dla tych władz związanych z Platformą, Lewicą i PSL. Tajemnicą Poliszynela jest to, że Platforma Obywatelska chciała połączyć Polskę w sposób energetyczny z obwodem królewieckim poprzez budowanie linii elektroenergetycznej, tak aby Polska była uzależniona

także energetycznie od Rosji. W Elblągu jak w soczewce widać myślenie przedstawicieli totalnej opozycji. Nasze miasto chcieli uzależnić od korelacji z obwodem królewieckim, a w całej Polsce również prowadzono takie same działania, które miały dążyć do tego, aby Polska złączyła się na stałe gospodarczo z Rosją – stwierdził.

Tu chodzi tylko o dużą politykę

Warto przypomnieć, że polska opozycja wielokrotnie podważała sens przekopu Mierzei Wiślanej i stworzenia w Elblągu portu z prawdziwego zdarzenia. Teraz, kiedy

istnieje już kanał, pojawiają się kolejne problemy spowodowane działaniami polityków nieprzychylnych rządzącym. Od miesięcy trwa spór między samorządem a Ministerstwem Infrastruktury dotyczący tego, kto ma pogłębić tor wodny w porcie. Resorty infrastruktury i aktywów państwowych zaproponowały dokapitalizowanie spółki komunalnej kwotą w wysokości 100 mln zł w zamian za większościowy pakiet udziałów i tym samym sfinansowanie niezbędnych inwestycji rozwojowych w porcie. Na te propozycje nie chcą jednak przystać władze Elbląga.

Polityk ocenił, że jedynym celem opozycji jest walka z rządzącymi, a w niej żadne koszty się nie liczą, czego dowodem są działania polityków tych formacji w Parlamencie Europejskim, gdzie domagają się oni wstrzymywania funduszy dla Polski. – Celem Platformy Obywatelskiej, Lewicy, PSL i tych wszystkich partii opozycyjnych, które rządzą w Elblągu, jest tylko to, aby przekop Mierzei Wiślanej, przez nich uważany za niemożliwy, a my go zrobiliśmy, nie zakończył się sukcesem. Nie mamy najmniejszych złudzeń, że przedstawicielom miasta w najmniejszym stopniu chodzi o dobro miasta. Tu chodzi tylko o tę dużą politykę. Samorządowcy z tego miasta tylko udają, że są samorządowcami. To są po prostu politycy, którzy wpisują się w tę narrację anty-PiS. I dlatego podejmują właśnie takie działania ze szkodą dla mieszkańców, aby tylko nie pozwolić na to, by Elbląg mógł prawdziwie skorzystać, bo wtedy ludzie by zobaczyli sukces Prawa i Sprawiedliwości dla rozwoju naszego regionu – stwierdził.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



**TWOJA
SKRZYNNKA
PRASY
SUBSKRYBUJ**

www.prenumerata.swsmedia.pl



POŻEGNANIE \ Nie żyje aktor i reżyser teatralny Wincenty Grabarczyk. Miał 91 lat. Debiutował na scenie Teatru Śląskiego. Był aktorem teatrów w: Katowicach, Zabrze, Sosnowcu i Gdańsku. Od 2001 r. występował na scenie Teatru Kwadrat w Warszawie. Grał też w filmach i serialach, m.in. w: „Ultimatum”, „Niech żyje miłość”, „Angelus”. W „Klanie” wcielił się w postać Jeremiasza.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 15 MAJA 2023

KULTURA

9

To ostatnia okazja, żeby zobaczyć rysunki Chagalla, nim zostaną zamknięte na kilka lat i nie będą udostępniane publiczności ze względów konserwatorskich – powiedział „Codzienniej” Piotr Czyż, kurator wystawy „MNW kolekcjonuje. Zakupy z lat 2017–2022”. Na ekspozycji w warszawskim Muzeum Narodowym zaprezentowany został wybór ponad 120 dzieł, z ok. 800 pozyskanych ostatnio przez tę instytucję. Wśród autorów prac są: Chagall, Goya, Muter, Bilińska i Zamoyski.

Anna Krajkowska

Wybór nie był prosty. Chcieliśmy pokazać dzieła, które już wcześniej były prezentowane podczas dużych wystaw monograficznych, ale także prace dotąd niepokazywane publiczności. Zobaczyć można np. zbiory gabinetu rycin i rysunków. Z uwagi na warunki konserwatorskie mogą one być eksponowane bar-

WYSTAWA \ „MNW kolekcjonuje. Zakupy z lat 2017–2022” w Muzeum Narodowym w Warszawie

Panteon sław wśród nowych muzealnych nabytków



Pokłosiem ekspozycji „Artystka. Anna Bilińska 1854–1893” był zakup części prezentowanych na niej prac | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Rysunki Chagalla to najgłośniejszy zakup ostatnich lat | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

dzo krótko. Do takich wrażliwych prac należą m.in. rysunki Chagalla, wykonane na papierze. Zbyt szybko ich ponownie nie zobaczymy w przestrzeni galerijnej – wyjaśnił Piotr Czyż. 14 kolorowych rysunków Marca Chagalla muzeum zakupiło w 2021 r. Dzieła pochodzą z dojrzałego okresu twórczości artysty. Mistrz łączył ze sobą gwasz i temperę, kredkę,

ołówkę i kolorowy tusz, a nawet pastel. Kolory jego prac z tego okresu są żywe i intensywne. To wyjątkowy muzealny nabytek. Tuż obok na wystawie zobaczyć można rycinę Francisca Goi z cyklu „Szaleństwa”, pracę Stanisława Wyspiańskiego czy rysunek ze sceną dręczenia przez demony św. Antoniego. Na ekspozycji w MNW znalazło się sporo dzieł polskich

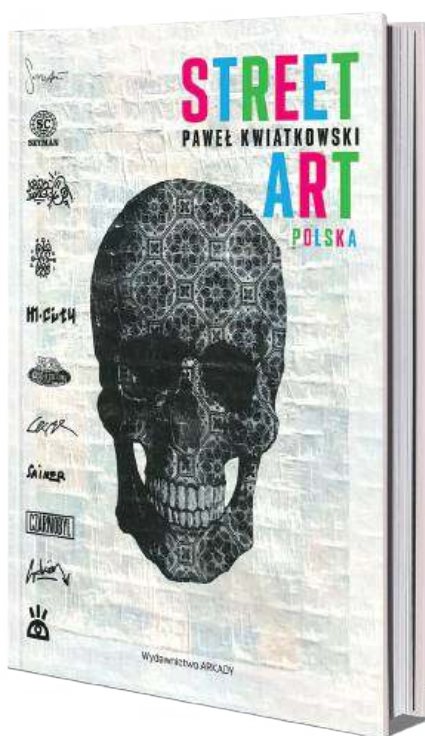
artystów i artystek. Urzeka i magnetyzuje pastel „Kobieta w kimono z japońską parasolką” Anny Bilińskiej. Po monograficznych wystawach do kolekcji dołączyły prace Witkacego i Potworowskiego. Zobaczyć też można dzieła Augusta Zamoyskiego i Wojciecha Weissa. Są fotografie, plakaty, rzemiosło artystyczne i rzeźby artystów współczesnych, takich jak Marian Konieczny,

Jerzy Bereś czy Zuzanna Janin. Wystawę otwierają prace Cosina Rosselego, florenckiego malarza tworzącego w drugiej połowie XV w. Tym samym powstała klamra czasu, bo to właśnie kompozycja tego twórcy została pozyskana w 1862 r. na aukcji w Kolonii jako pierwsza do nowo utworzonego Muzeum Sztuk Pięknych (dziś MNW). Wystawę można oglądać do 27 sierpnia.

Murale i... bohomazy

KSIAŻKA \ Wiele interesujących rozważań na temat sztuki ulicy przynosi najnowszy album wydawnictwa Arkady zatytułowany „Street Art Polska”, pióra Pawła Kwiatkowskiego, socjologa i historyka, a także eseisty i tłumacza.

W Warszawie na ścianie jednego z budynków stacji Metro Stokłosy, koło którego często przechodzę, parę lat temu powstał mural przedstawiający rtm. Witolda Pileckiego. Nie jest to pełna, realistycznie ukazana postać polskiego bohatera, lecz trochę kubizująca, malarska wizja autora muralu. Bez trudu można jednak rozpoznać rysy Pileckiego. Równocześnie z zaciekawieniem ogląda się naścienne dzieło, doszukując się w nim współczesnych wartości artystycznych. Trzeba przyznać, iż od jakiegoś czasu w Polsce coraz częściej spotkać można ciekawe rozwiązania malarskich kompozycji na ścianach czy to wielkich mieszkalnych bloków, czy na zabudowaniach przemysłowych. Jednak oprócz te-



go nowego nurtu sztuki nadal mury kamienic, czasem nawet zabytkowych, szpecą zadziwiające bohomazy, które są popisami miejskiej

estetycznej anarchii. Trzeba mocno wspierać sztukę prawdziwą, a karać za wandalizm, zaburzający optyczny ład i estetyczną wrażliwość przechodniów. Książkę „Street Art Polska” tworzą rozmowy z najciekawszymi twórcami sztuki ulicy, także zagranicznymi, którzy zgodzili się podzielić z autorem swoimi osobistymi przemyśleniami i koncepcjami. Trochę dziwią ich obco brzmiące i trochę pretensjonalne pseudonimy, ale taki widać jest kod tej ulicznej artystycznej kultury, która według mnie może trochę ocieplić wizerunek ponurych gierkowskich blokowisk, do dziś tworzących całe olbrzymie miejskie osiedla. Jarosław Kossakowski

Muzeum Kresów już otwarte

SEJNY \ To miejsce, które pozwala lepiej zrozumieć nasze korzenie, kulturę i tradycje, odkryć bogactwo naszej przeszłości oraz wspólną historię. W Sejnach w wyremontowanym klasztorze poddominikańskim otwarto Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Kresy to ogromna część polskiej historii, będąca nauką o wyborach, współistnieniu różnych kultur czy religii, ale także heroicznych czynach i rozwoju Polski. Mamy obowiązek pamiętać i uczyć się na podstawie wydarzeń i historii tamtych czasów – powiedział podczas uroczystości wicepremier, szef MKiDN Piotr Gliński. Minister zwrócił uwagę, że remont zabytkowego klasztoru, w którym powstało muzeum, był wielkim zamierzeniem, które udało się zrealizować niezwykle szybko, choć stan tego obiektu był bardzo zły. Wicepremier wyjaśnił, że dotąd w Polsce nie było instytucji poświęconych Kresom, a teraz powstają jeszcze dwie inne: w Lublinie, gdzie na ten cel zakupiony został Pałac Lubomirskich, oraz w Brzegu, do którego wywiezionych zostało wielu Kresowiaków.

W muzeum w Sejnach powstały cztery wystawy stałe – jak opisują autorzy – „cztery baszty połączzone polskim fundamentem”. To: „Historia Kresów Wschodnich” opowiadająca o historycznych ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej; „Wielokulturowość Kresów Wschodnich” ukazująca wzajemne relacje kulturowe i religijne między przedstawicielami różnych grup narodowych, etnicznych oraz wyznaniowych w regionie; „Ludzie Kresów Wschodnich” i „Mitologia Kresów Wschodnich”. Klasztor dominikański w Sejnach zbudowano w latach 1619–1706. Renesansowy gmach przylega do bazyliki Nawiedzenia NMP. W obiekcie mieszczą się też inne instytucje kultury. (AnKraj)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
4-6 TEMAT DNIA
7-8 POLSKA
9 KULTURA
10-11 ŚWIAT
12-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/PROGRAM TV
20 SPORT



WILNO Posłowie partii konserwatywnej Vilius Semeska i Paule Kuzmickiene za przykładem Polski wystąpili do komisji językowej ws. zmiany nazwy w języku litewskim rosyjskiego miasta Kaliningrad na historyczną nazwę Królewiec. – Czas zrezygnować z sowieckiego dziedzictwa – podkreślają posłowie.

Raport organizacji National Anti-Crisis Management jasno wskazuje na bezpośrednie zaangażowanie Alaksandra Łukaszenki i jego reżimu, wspólnie z Rosją, w nielegalne deportacje oraz reedukację ukraińskich dzieci porywanych z okupowanych terenów. – Łukaszenka stworzył parasol nad programem wywożenia dzieci z terytorium Ukrainy do Białorusi i Rosji w ramach tzw. Państwa Związkowego (ZBiR). Można powiedzieć wprost, że w stosunku do tych dzieci białoruski reżim dopuścił się zbrodni przeciwko ludzkości – mówi „Codziennej” Paweł Łatuszka, opozycjonista, były minister i ambasador Białorusi.

Paweł Kryszczak

Tylko w ub.r. do tzw. obozów wypożyczynowych i sanatoriów na terytorium Białorusi nielegalnie przywieziono ok. 1150–1500 ukraińskich dzieci, w tym sieroty w wieku 6–15 lat. Do końca maja do białoruskich ośrodków ma trafić z Ukrainy, przez Rosję, kolejnych 1100 dzieci. Ustalono trzy miejsca na Białorusi, gdzie przewożeni są najmłodsi. – Dwa ośrodki są w obwodzie mińskim, zaś trzeci w obwodzie homelskim, w pobliżu granicy z Ukrainą. Uważamy jednak, że takich miejsc może być więcej – mówi białoruski opozycjonista, Paweł Łatuszka.

BIAŁORUŚ \ Reżim chce wyhodować sobie przyszłych niewolników

Łukaszenka zamyka ukraińskie dzieci w obozach



Według danych, którymi dysponuje Kijów, do tej pory Rosjanie wywieźli z okupowanych terenów blisko 20 tys. dzieci
fot. Lev Radin/Zuma Press/Forum

Reżim Łukaszenki zaprasza tam czołowych propagandystów, którzy prowadzą indoktrynację ukraińskich dzieci. – Celem tych działań jest przekonanie, że Ukraina nie jest prawdziwym państwem i że mieszkają tam naziści. Pojawiają się również stwierdzenia, że prezydent Wołodymyr Zełenski to marionetka Amerykanów. W ruskim mirze

powinny wspólnie żyć trzy narody: ukraiński, białoruski i rosyjski. Następuje proces wynarodowienia ukraińskich dzieci – wyjaśnia były ambasador Białorusi w Polsce.

Celem Białorusi jest „reedukacja”, a później wysłanie nieletnich do pracy do państwowej firmy Białoruskiej, zajmującej się produkcją soli potasowych.

Obecnie jest ona objęta zachodnimi sankcjami. – Niektóre państwa próbują lobować w UE za zniesieniem sankcji wobec tej firmy. Pytaniem pozostaje, czy po publikacji tych informacji ktoś dalej będzie działał w interesach tego przedsiębiorstwa – mówi „Codziennej” Łatuszka. Przestępczy proceder finansowany jest zarówno z budżetu Państwa

Związkowego, jak i przez samą firmę Białoruską.

W przerzut dzieci na Białoruś z okupowanych terenów Ukrainy zaangażowana jest rosyjska organizacja Delfiny działająca teraz w Doniecku. Na czele drugiej instytucji stoi białoruski paraolimpijczyk Aleksiej Talai, mający bliskie związki z reżimem w Mińsku. To on stwierdził wprost, że „transfer dzieci z Ukrainy na Białoruś odbywa się z rozkazu Alaksandra Łukaszenki”. Na liście znalazły się także Prezydencki Klub Sportowy kierowany przez syna dyktatora – Dymitrija, a także białoruskie koleje. Łukaszenka, jako przewodniczący Rady Najwyższej Państwa Związkowego, podpisał budżet tej organizacji, a także kilka rezolucji, w których podejmuje się decyzje o sprowadzaniu dzieci z samozwańczych donieckiej i ługańskiej republik ludowych.

Jak przypomina Paweł Łatuszka, działania związane z przymusową deportacją cywilów, w tym dzieci, łamią postanowienia Statutu Rzymskiego Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK). – Można powiedzieć wprost, że w stosunku do tych dzieci białoruski reżim dopuścił się zbrodni przeciwko ludzkości – uważa Łatuszka. Dalsze kroki prawne zależą od MTK w Hadze, który może wydać list gończy za Łukaszenką, podobnie jak zrobił to wobec Władimira Putina. – Nasi prawnicy uważają, że są wystarczające podstawy dla rozpoczęcia śledztwa w stosunku do Łukaszenki i jego pomocników – kończy nasz rozmówca.

Głodowa śmierć miała zapewnić niebo

KENIA \ Śledczy ekshumowali ponad 200 ciał wyznawców Międzynarodowego Kościoła Dobrej Nowiny, którego lider kazał wiernym głodzić się na śmierć. Guru sekty przebywa w areszcie, a służby przeczesują las w wiosce Shakahola w poszukiwaniu kolejnych ciał zaginionych mieszkańców regionu.

W sobotę kenijscy śledczy ekshumowali kolejne 22 ciała wyznawców sekty Międzynarodowego Kościoła Dobrej Nowiny, której lider, Paul Mackenzie, nakazywał wyznawcom głodzenie siebie i swoich dzieci na śmierć. Dzień wcześniej służby rozkopały płytkie groby, w których spoczywały ciała 29 osób, w tym 12 dzieci. Łącznie w ciągu ostatnich tygodni śledczym udało się zlokalizować ciała ponad 200 wyznawców sekty. Ofiary samozwańczego pastora

mieszkały w kilku odosobnionych osadach na obszarze 325 ha w lesie w wiosce Shakahola na południowym wschodzie kraju.

Prokuratura ustaliła, że guru sekty zmanipulował setki mieszkańców, po czym nakazał im głodówkę, tłumacząc, że śmierć głodowa pozwoli im spotkać Jezusa i uniknąć „apokaliptycznego potępienia” przed zbliżającym się końcem świata. 50-latek przekonywał swoje ofiary, że 15 kwietnia br. nastąpi koniec świata, i twierdził,

że poprzez samobójstwo jego wyznawcy jako pierwsi trafią do nieba. Kenijskie służby podają, że część ciał pozbawiono organów wewnętrznych, przez co istnieje podejrzenie, że lider sekty współpracował z handlarzami organów. Ustalono też, że niektóre ofiary były przed śmiercią bite lub duszone. Wysoka liczba ofiar i grobów oraz zbezczeszczenie ciał wskazują, że w proceder zaangażowane były dziesiątki przestępców, a zbrodnia była zaplanowana.

Służby informują, że do tej pory w sprawie zatrzymano 25 osób podejrzanych o morderstwo lub pomaganie sprawcom w uniknięciu odpowiedzialności karnej. Obecnie trwają poszukiwania dziesiątek zaginionych mieszkańców osad. Śledczy przeczesują las w poszukiwaniu kolejnych płytkich grobów, a policja przeszukuje teren, próbując odnaleźć trop żywych wyznawców sekty. Władze podejrzewają, że niektórzy mieszkańcy mogli być świadkami

makabrycznych wydarzeń i w strachu o swój los uciekli przed oprawcami. Śledczy liczą, że część ofiar ukrywa się w lesie i wkrótce uda się znaleźć żywych świadków dramatu.

Przywódca sekty, Paul Mackenzie Nthenge, trafił do aresztu 15 kwietnia br. Przez wzgląd na dobro śledztwa w ubiegłym tygodniu sąd odmówił zbrodniarzowi możliwości opuszczenia aresztu za kaucją.

Joanna Kowalkowska



LEPIEJ MIEĆ, NIŻ WYPOŻYCZAĆ

NIDERLANDY \ Potrzebujemy własnych czołgów – stwierdził gen. Maurice Timmermans, szef szkolenia armii Niderlandów. Wojskowy podkreśla, że obecny leasing leopardów od Niemiec „nie jest optymalnym rozwiązaniem”.



TURYSTA Z POLSKI WALCZY O ŻYCIE

WŁOCHY 35-letni Polak jest w stanie krytycznym po napaści, której ofiarą padł w nocy z piątku na sobotę w Katanii na Sycylii. Sprawcą napaści jest imigrant, który ukradł Polakowi telefon komórkowy, a następnie skatował mężczyznę.

WOJNA NA UKRAINIE \ Liczba zabitych rosyjskich żołnierzy zbliża się do 200 tys.

Ukraina odbija przedmieścia Bachmutu

Ukraińskie wojska zdobywają kolejne tereny wokół Bachmutu w Donbasie. Rosjanie twierdzą, że wycofali się na łatwiejsze do obrony pozycje. Równocześnie lotnictwo agresora miało czarny dzień – w sobotę straciło dwa śmigłowce i dwa samoloty. Tymczasem ukraiński prezydent Wołodymyr Zelenski udał się w weekend na rozmowy do Rzymu i Berlina.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Bachmut, który Rosjanie próbują zdobyć od 10 miesięcy, nie ma większego znaczenia strategicznego, ale rosyjska propaganda sprawiła, że porażka o kontrolę nad nim byłaby dla Kremla wizerunkową klęską. Wiceminister obrony Ukrainy Hanna Malar poinformowała, że w poprzednim tygodniu Ukraińcy nie stracili ani jednej pozycji w pobliżu miasta, zadali ogromne straty najeźdźcom i przesunęli linię frontu o ok. 2 km. Rosjanie pośrednio przyznali, że to prawda. Tamtejszy MON ogłosił, że wojsko wycofało się na „bardziej korzystne pozycje obronne”, w pobliże zbiornika retencyjnego, na północny zachód od miasta.

W sobotę Ukraińcy po raz pierwszy użyli brytyjskich pocisków Storm Shadow do ataków na dwa cele w okupowanym przez Rosję Ługańsku. Być może było to powodem tego, co stało się w Briańsku, kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Ukrainą. Rosjanie stracili tam dwa myśliwce – Su-34 oraz Su-35 – i dwa śmigłowce wal-ki radioelektronicznej Mi-



Trwa operacja obronna na kierunku bachmuckim. Nasi żołnierze idą naprzód na niektórych odcinkach frontu, a wróg traci sprzęt i siłę żywą – informuje Kijów
| fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

-8MRPT-1. Miały one wracać z nalotu na Czernichów. Wielu ekspertów podejrzewa, że z powodu paniki po użyciu brytyjskich rakiet samoloty zostały zestrzelone przez po-mylkę przez samych Rosjan. Najeźdźcy sukcesywnie tra-cą nie tylko sprzęt, lecz także siłę żywą. Wczorajszy raport strony ukraińskiej donosi,

że śmierć na froncie ponie-sło już ok. 199 tys. rosyjskich żołnierzy.

Tymczasem prezydent Ukrainy Wołodymyr Ze-lenski przebywał w sobotę w Rzymie, gdzie spotkał się z szefową włoskiego rządu Giorgią Meloni oraz z papie-żem Franciszkiem. Podczas prywatnej audycji Zelen-

ski poprosił papieża Fran-ciszka, by nie zrównywał ofiar z agresorem. Opowie-dział Ojcu Świętemu także o ukraińskim planie pokojo-wym. Franciszek zapewnił go, że ciągle modli się o pokój na Ukrainie.

Następnie ukraiński przy-wódca udał się do Berlina, gdzie wczoraj spotkał się

m.in. z kanclerzem Olafem Scholzem i prezydentem Frankiem-Walterem Stein-meierem. W Akwizgranie odbyła się też uroczystość wręczenia Nagrody Karola Wielkiego przyznanej Zelen-skemu oraz narodowi ukraińskiemu. W uroczystości wziął udział m.in. premier RP Mateusz Morawiecki.

Chiny w politycznym natarciu

PEKIN \ Specjalny wysłannik prezydenta Xi udaje się na Ukrainę i do innych państw Europy, w tym do Polski, by odbyć rozmowy na temat rozwiązania konfliktu na Ukrainie. Dyplomaci z ChRL już od kilku dni odwiedzają europejskie stolicy, by przekonać polityków do chińskiego planu pokojowego, będącego ratunkiem dla Kremla.

Dziś do Kijowa przybędzie Li Hui, specjalny wysłannik Xi Jinpinga. Później ma odwiedzić również Polskę, Niemcy, Francję i Rosję. Li cieszy się dużym zaufaniem w Rosji, bo w latach 2009–2019 był tam ambasadorem Chin. W 2019 r. otrzymał od Putina Order Przyjaźni.

Jego misja w Kijowie i pozostałych stolicach europejskich państw będzie polegać głównie na forsowaniu chińskiego planu pokojowego, który jest kołem ratunkowym dla Moskwy, bo zakłada bezwarunkowe dla Rosji wstrzymanie ognia. Plan nie mówi o konieczności wy-

cofania się rosyjskich wojsk z Ukrainy. Pekin chce za to wycofania sankcji nałożonych na Rosję i „porzucenia zimnowojennej mentalności”, co według ChRL oznacza uznanie, iż „regionalnego bezpieczeństwa nie można gwarantować poprzez wzmacnianie czy nawet rozszerzanie bloków militarnych”. Takie stwierdzenie to de facto powstrzymanie dążeń Ukrainy do wstąpienia do NATO.

Fakt, że Polska znalazła się na liście państw, które odwiedzi wysłannik Xi, oznacza, że Pekin zdaje sobie sprawę, iż nasz kraj jest

najsilniejszym elementem wsparcia dla Ukrainy i rośnię jego znaczenie w Europie i w relacjach z USA.

Przed misją ws. Ukrainy Pekin wysłał do Berlina i Paryża ministra spraw zagranicznych Qin Ganga. To właśnie Francja i Niemcy prowadzą bardzo ryzykowną politykę wobec Chin. W czasie spotkania z szefową niemieckiego MSZ, Annaleną Baerbock, chiński przedstawiciel usłyszał, że UE oczekuje, iż Pekin zacznie wywierać presję na Rosję w celu zakończenia wojny i że Chiny muszą liczyć się z sankcjami, jeśli będą dostarczać Moskwie broń.

Jednak poza tą ostrą retoryką Pekin może uznać wizytę za udaną, bo w jej trakcie rząd Olafa Scholza ogłosił, że pomimo obaw związanych z bezpieczeństwem odda 24,9 proc. udziałów w hamburskim terminalu kontenerowym chińskiej firmie państwowej COSCO.

W Paryżu szefowa francuskiego MSZ Catherine Colonna mówiła Qin Gangowi, „że Chiny mają do odegrania ważną rolę w przekonaniu Rosji do powrotu do pełnego przestrzegania Karty Narodów Zjednoczonych, w szczególności suwerenności i integralności terytorial-

nej Ukrainy”. Jednak główny przekaz, który popłynął po spotkaniu, to potrzeba wzmocnienia relacji gospodarczych między Francją a Chinami. Rozmowy w Paryżu przebiegały tuż po wizycie prezydenta Macrona w Pekinie, gdzie mówił on, że Europa musi uniezależnić się od USA i „nie powinna dać się wciągnąć w kryzys związany z Tajwanem”.

Te wypowiedzi sprawiły, że Waszyngton na tyle nie jest pewny postawy Paryża, że zaraz po wizycie Qin Ganga odbyła się rozmowa telefoniczna zastępczyni sekretarza stanu USA Wendy Sherman z sekretarzem generalną francuskiego MSZ Anne-Marie Descôtes, dotycząca wsparcia dla Ukrainy i konieczności zachowania pokoju i stabilności w Cieśninie Tajwańskiej.

Hanna Shen



Najwyższa emerytura w Polsce to ponad 43 tys. zł, a dostaje ją mieszkaniec woj. śląskiego. To więcej niż emerytury przesów czy europosłów – ich emerytura wynosi w przeliczeniu ok. 20 tys. zł.

Z danych ZUS wynika, że żaden oddział zakładu w Polsce – z wyjątkiem zarządcy – nie wypłaca wyższego świadczenia niż 40 tys. zł. – Rekordzista otrzymuje świadczenie w wysokości ponad 43,4 tys. zł. Mężczyzna przeszedł na emeryturę w wieku 86 lat i ma za sobą ponad 62 lata i 5 miesięcy „czystej” pracy, bez zwolnień chorobowych i innych nieskładkowych okresów – informuje Beata Kopczyńska, rzeczniczka ZUS w województwie śląskim.

Zamożnych emerytów przybywa. Świadczenia powyżej 10 tys. zł brutto w zeszłym roku pobierało 7,5 tys. osób, a średnia emerytura w tym roku ma przekroczyć 3 tys. zł brutto. ZUS informuje, że nie brakuje osób, których świadczenie przekracza kilkanaście, a nawet 20 tys. zł. Kolejnymi rekordzistami z wysokimi emery-

FINANSE OSOBISTE \ Najwyższa emerytura w Polsce to ponad 40 tys. zł

Emerytalni rekordziści żyją na Śląsku



W Polsce przybywa zamożnych emerytów | fot. Pixabay/d

turami są: mieszkaniec Warszawy, którego świadczenie przekracza 36 tys. zł, mieszkaniec Poznania z emeryturą w wysokości blisko 32 tys. zł, i kobieta, której emeryturę wypłaca bydgoski ZUS, w wysokości ponad 30 tys. zł.

Najwięcej bogatych emerytów jest jednak w województwie śląskim – tu nie brakuje

osób, których comiesięczny przelew z ZUS przewyższa 20 tys. zł. W Bielsku-Białej najwyższa emerytura wynosi ponad 20,3 tys. zł. Otrzymuje ją kobieta, która przeszła na emeryturę w wieku prawie 73 lat i ma za sobą piękny dorobek: 52 lata pracy. W Chorzowie najwyższa emerytura wynosi 21,7 tys. zł, dostaje ją pracownik na-

ukowy, który na świadczenie przeszedł po 56 latach pracy, w wieku 77 lat i 6 miesięcy. Najwyższa emerytura wypłacana w Częstochowie trafia do mężczyzny, który na świadczenie przeszedł w wieku 79 lat, po 40 latach pracy. Jego świadczenie od 1 marca wynosi 23,3 tys. zł. Rekordzista w Rybniku otrzymuje emeryturę w wy-

sokości 22,6 tys. zł – na emeryturę przeszedł w wieku 70 lat i 9 miesięcy, po 53 latach pracy. W Sosnowcu najwyższa emerytura wynosi ponad 22 tys. zł – to świadczenie również trafia do osoby, która ma za sobą ponad 40 lat okresów składkowych i nieskładkowych, w tym pięć lat studiów (na emeryturę przeszła w wieku 70 lat i 6 miesięcy).

– Wniosek z tego jest jeden: dłuższa praca się opłaca, bo im dłużej będziemy pracować przed przejściem na emeryturę, tym więcej odprowadzimy składek. Z każdym rokiem dojdą też kolejne waloryzacje składek i kapitału początkowego, a więc podstawa obliczenia emerytury wzrośnie. Oczywiście ważne też są zarobki. Im wyższe zarobki, tym wyższe składki i w konsekwencji wyższa emerytura – wskazuje Kopczyńska. Ponadto, jak wyjaśnia, późniejsze przejście na emeryturę powoduje, że statystycznie średnie dalsze trwanie życia ulegnie skróceniu. – Zatem podstawę obliczenia emerytury będziemy dzielić przez mniejszą liczbę miesięcy, co daje nam wyższe świadczenie – podkreśliła rzeczniczka ZUS.

REKLAMA

**MALUCH +**

Dzięki temu, że Staś chodzi do żłobka, ciocia Marysia mogła wrócić do pracy.

O tym i innych programach dowiesz się więcej na

bliskoludzi.gov.pl

**Rząd
Blisko Rodzin**





REKORDOWA INFLACJA W ARGENTYNIE

FINANSE \ W pogrążonej w kryzysie gospodarczym Argentynie roczna stopa inflacji sięgnęła 109 proc. – podał tamtejszy urząd statystyczny. Skok cen spowodował, że co czwarta osoba żyje w ubóstwie w kraju, który od lat walczy z wysoką inflacją, zadłużeniem i kryzysami walutowymi. Eksperci przewidują, że jeśli utrzyma się trend dotyczący cen żywności z kwietnia i marca, roczna inflacja w sektorze żywności może osiągnąć prawie 200 proc.

GOSP.

CHEMIA \ Polityka klimatyczna UE zachwiała równowagą podażowo-popytową na europejskim rynku

Azoty ograniczają produkcję

Grupa Azoty ograniczyła produkcję kluczowych produktów, w tym nawozów azotowych, wieloskładnikowych czy mocznika. Powodem tej sytuacji jest zalew na rynek europejski nawozów ze Wschodu i tworzyw z Chin. Uderzyło to w rentowność europejskich producentów zmuszonych redukować produkcję.

Lucyna Piwowarska

Wielkości produkcji są dostosowywane do bieżącej sytuacji podażowo-popytowej na rynku europejskim – podała Grupa Azoty. W kwietniu spółka ograniczyła produkcję nawozów azotowych do 176 tys. ton z 312 tys. rok wcześniej, nawozów wieloskładnikowych do 30 tys. ton z 82 tys. ton, mocznika do 48 tys. ton ze 143 tys. ton, oxoplastu do 2 tys. ton z 4 tys. ton, poliamidu do 10 tys. ton z 15 tys. ton. W kwietniu Zakłady w Puławach całkowicie wstrzymały produkcję kaprolaktamu. Rok wcześniej wytwarzały go na poziomie 6 tys. ton. Warto przypomnieć, że Grupa Azoty jest największym producentów nawozów w Polsce i jedną z kluczowych grup kapitałowych branży nawozowo-chemicznej w Europie. Zajmuje drugą pozycję w Unii Europejskiej w produkcji nawozów azotowych i wieloskładnikowych. Ma również silną pozycję w innych swoich kluczowych produktach. Ograniczenie wielkości produkcji świadczy o ogromnych trudnościach na rynku.

Nie tylko Grupa Azoty ma problemy, lecz także eu-



Nie tylko Grupa Azoty ma problemy, lecz także jej europejscy konkurenci | fot. mat. pras./d

ropejscy konkurenci. Niemiecki koncern BASF poinformował o likwidacji instalacji produkcyjnych w Ludwigshafen, ograniczając istotnie produkcję amoniaku oraz likwidując produkcję kaprolaktamu. Produkcja ma być kontynuowana, ale poza UE, gdzie poziom kosztów energii oraz regulacji m.in. klimatycznych zdecydowanie jest niższy.

Zdaniem Tomasza Hinc, prezesa Grupy Azoty, to polityka klimatyczna UE zachwiała równowagą podażowo-popytową na europejskim rynku chemicznym. Unijne regulacje nie pomagają europejskim producentom, bo ograniczają konkurencyjność europejskiego przemysłu na świecie. – Jeśli produkcja w Europie nadal ma być prowadzona, to regulacje prawne oraz transfor-

macja klimatyczna powinny przybrać zdecydowanie inny, rozsądniejszy kształt. Konkurencyjność oraz rentowność europejskiego przemysłu w dyskusji na forum UE są pomijane – stwierdził. Koszty produkcji w Europie stale są docierane regulacjami oraz kosztami polityki klimatycznej. Pod koniec 2022 r. doszedł kolejny aspekt – decyzja Rady Europejskiej z 16 grudnia, któ-

ra zawiesiła cła na mocznik i amoniak. UE jest teraz bardzo dużym, otwartym rynkiem dla produktów produkowanych na Wschodzie i w Chinach. Poza UE produkcja odbywa się w innych standardach ekologicznych, bezpieczeństwa, niższych kosztach i standardach pracy i niższych kosztach surowcowych – wskazuje Hinc.

Na dodatek gaz ziemny w UE jest obecnie istotnie droższy niż na Bliskim Wschodzie czy w Stanach Zjednoczonych, zatem produkty wytwarzane tam są już na starcie dużo tańsze. Teraz wjeżdżają do Europy bez żadnych barier, bo UE nie chroni własnego rynku i potencjału produkcyjnego, co szczególnie dziwi w kontekście agresji Rosji na Ukrainę i roli przemysłu chemicznego w budowaniu bezpieczeństwa kontynentu – ocenia szef Azotów. Obecnie trwa intensywny import tworzyw z Chin do Europy. Produkcja kaprolaktamu w Puławach i w Tarnowie została ograniczona właśnie z uwagi na import do Europy poliamidu z Chin, ten sam problem dotyczy melaminy. Co równie istotne w kontekście wojny za naszą granicą – Chiny są obecnie dużym odbiorcą surowców rosyjskich.

Polacy niechętni zmianom w podatku Belki

FINANSE \ Podatek od dochodów z kapitałów pieniężnych zwany podatkiem Belki od lat budzi emocje wśród Polaków. Jednak jak wynika z badania przeprowadzonego przez Instytut Finansów (IF), większość Polaków nie jest entuzjastami zmian w tym podatku.

Opodatkowanie przychodów z kapitałów pieniężnych zostało wprowadzone ustawą z 21 listopada 2001 r. Od tamtego czasu tzw. podatek Belki stanowi jedno z istotnych źródeł dochodów państwa. W latach 2005–2021 średnioroczny wpływ budżetowy z tytułu tego podatku pozostawał na poziomie 3,4 mld zł. Od 2016 r. stanowił on nieco mniej niż 1 proc. ogółu dochodów. W ostatnim czasie w dyskursie publicznym, w tym w mediach, pojawiały się przekazy wskazujące na potencjalne zmiany w opodatkowaniu przychodów z kapitałów pienięż-

nych. W rozmaitych analizach i informacjach przewijała się propozycja podwyższenia stawki podatkowej z obecnych 19 proc. do 20 proc. wraz z wprowadzeniem kwoty wolnej od podatku (do 10 tys. zł dochodu). Resort finansów w tym roku wskazywał jednak, że potencjalne zmiany w podatku są dopiero na etapie analiz i roboczych konsultacji, a tym samym wszelkie pojawiające się w mediach koncepcje stanowią na razie tylko i spekulacje.

Obserwując rozwój dyskursu publicznego na ten temat, IF postanowił zba-

dać nastroje obywateli względem czysto hipotetycznych korekt w podatku Belki, aby dowiedzieć się, czy Polacy chcieliby zmian w tym podatku. – Przyjrzelśmy się przede wszystkim postulowanej w ostatnim czasie w mediach koncepcji podwyżki podatku o 1 pkt proc. wraz z wprowadzeniem progresji podatkowej – tłumaczy Łukasz Chrobak, dyrektor IF. Z badania wynika, iż społeczeństwo nie podchodzi do tego pomysłu entuzjastycznie. Jedynie 5 proc. respondentów określiło opisywane hipotetyczne rozwiązanie jako zdecydowanie pozytywne.

Kolejne 9 proc. oceniło ten pomysł raczej pozytywnie. Raczej negatywnie na koncepcję podwyższenia podatku do 20 proc. zareagowało 19 proc. ankietowanych, a zdecydowanie negatywnie – 23 proc. Tym samym aż 43 proc. respondentów było przeciwnych temu hipotetycznemu rozwiązaniu.

W swoim badaniu IF podjął także kwestię dochodów Polaków i korelacji zarobków ze zdaniem na temat zmian w podatku. Najbardziej pozytywnie zaproponowane rozwiązanie oceniły osoby zarabiające pomiędzy 3 tys. zł a 5 tys. zł brutto miesięcznie. Jednak

do oszczędzania lub inwestowania rozwiązanie to zachęciłoby w największym stopniu Polaków o indywidualnych dochodach miesięcznych brutto pomiędzy 7 tys. zł a 10 tys. zł (31 proc. wskazań). – Można przypuszczać, że właśnie ta ostatnia grupa ma już możliwość oszczędzania i ich przychody z oszczędności mieszczą się w rozważanej kwocie wolnej od podatku, zatem rozwiązanie to byłoby korzystne dla ich budżetów domowych – komentuje Katarzyna Obłąkowska z IF, współautorka badania.

..... (ar)

2 OPINIE

4-6

TEMAT DNIA

7-8

POLSKA

9

KULTURA

10-11

ŚWIAT

12-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

OBRONA NARODOWA

19

SPORT/PROGRAM TV

20

SPORT



HISTORIA \ Germanizacja polskich dzieci – 83. rocznica decyzji Heinricha Himmlera

Zrabowane polskie dzieci

Dokładnie dziś, 15 maja, mija 83. rocznica opracowania przez jednego z przywódców III Rzeszy Niemieckiej Heinricha Himmlera wytycznych dotyczących programu rabunku i germanizacji polskich dzieci. Warto przypomnieć tę datę i ten proceder, który został po II wojnie światowej zgodnie uznany przez organizacje międzynarodowe za zbrodnię ludobójstwa (sic!).



Ryszard Czarnecki

Plan ten dotyczył głównie Polski, ale nie tylko. Taka „kradzież” dzieci przez Niemców przy zaangażowaniu całego aparatu państwowego odbywała się choćby w Czechosłowacji, a także w niektórych republikach ZSRS.

Wielki plan germanizacji

Ten rabunkowo-germanizacyjny plan był częścią szerszego projektu – Generalnego Planu Wschodniego – w ramach którego dokonać miało daleko idących migracji w celu zniemczania żywiołu słowiańskiego. Generalplan Ost wcielano w życie brutalnie: dzieci zabierano przemocą, często zamordowawszy ich rodziców.

Mali Polacy kierowani byli do specjalnych ośrodków, przez niemiecką propagandę często nazywanych Kinderdörfer, czyli wioskami dziecięcymi. Tam najpierw dokonano selekcji rasowej. Jeżeli dziecko zostało zakwalifikowane jako dobry kandydat do Herrenvolku, czyli narodu panów, to niszczone oryginalną metrykę urodzenia, w jej miejsce dawano nową, dokonując zmiany nazwiska na niemieckie i zniemczenia imienia (lub nadania nowego). W ten sposób rozpoczynano proces germanizacji. Dzieci uznane za niespełniające kryteriów aryjskości wysyłano do niemieckiego obozu śmierci w Auschwitz, ewentualnie osiedlano na terenie GG (Generalne Gubernatorstwo).

Straty polskie były dotkliwe. Według powszechnie przyjętych szacunków Niemcy wywieźli ok. 200 tys. polskich dzieci, z czego zaledwie



Za akcję germanizacji polskich dzieci odpowiadał Heinrich Himmler, który został mianowany przez Hitlera komisarzem Rzeszy do spraw umocnienia niemieckości | fot. LoC US/d

30 tys. (niektóre źródła podają 40 tys.) po wojnie wróciło do Polski.

Rasowo wartościowe dzieci

Niemcy akcję germanizacji polskich dzieci przeprowadzali w sposób zaprogramowany i bardzo systematyczny. Odpowiadał za to Heinrich Himmler, który został mianowany przez Hitlera „komisarzem Rzeszy do spraw umocnienia niemieckości”. Plany akcji germanizacyjnej powstawały, co ciekawe, nie w strukturach państwowych, ale partyjnych, a konkretnie w Urzędzie do spraw Rasowo-Politycznych NSDAP. A ten działał szybko. Już nieco ponad półtora miesiąca od zajęcia Polski Himmler dostał z tego urzędu 40-stronicowe opracowanie pod wiele mówiącym tytułem: „Sprawa traktowania ludności z byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia”.

W dokumencie tym ostatni rozdział jest poświęcony rabunkowi i selekcji polskich dzieci. Oto jego fragmenty: „Znaczna część rasowo wartościowych, ale z narodowych względów nieprzydatnych do zniemczenia warstw narodu polskiego, będzie musiała zostać wysiedlona na pozostały polski teren (...). Trzeba próbować wyłączyć z przesiedlenia rasowo wartościowe dzieci i wychowy-

wać je w Starej Rzeszy w odpowiednich zakładach wychowawczych (...) albo też w niemieckiej opiece rodzinnej. Wchodzące w rachubę dzieci nie mogą mieć więcej niż od 8 do 10 lat, ponieważ z reguły tylko do tego wieku możliwe jest prawdziwe przenerodowanie, to znaczy ostateczne zniemczenie. Warunkiem jest całkowite zaprzestanie utrzymywania jakichkolwiek stosunków z ich polskimi krewnymi. Dzieci otrzymają niemieckie nazwiska (...), ich rodowód będzie prowadzony przez specjalną placówkę”.

Niemiecka wizja Polaka

Na wstępie wspominałem, że dziś jest rocznica, o której Niemcy woleliby zapomnieć: przyjęcia przez Himmlera dokumentu zatytułowanego: „Kilka myśli o traktowaniu obcoplemiennych na wschodzie”. Warto streścić to opracowanie, bo jest ono wyrazem poczucia absolutnej wyższości Niemców nad Polakami i założenia, że ludność polska ma być wyłącznie tanią siłą roboczą służącą niemieckim panom.

Himmler proponował:

1. Na terenie Polski szkolnictwo należy ograniczyć zaledwie do czterech klas szkoły powszechnej. Te szkoły miałyby uczyć liczenia do 500, pisania nazwiska oraz uproszczonej religii polegającej na wpojeniu

dogmatu, że to Bóg każe Polakom być posłusznymi wobec Niemców. Niemcy, co warto podkreślić, nie chcieli, aby ludność polska potrafiła czytać.

2. Gdyby jednak jakieś polskie rodziny chciały kształcić dzieci w wyższych klasach, to musiałyby one wyjechać do Niemiec, co w praktyce oznaczałoby germanizację.

3. Założono i później to systematycznie realizowano, że nastąpi coroczna selekcja dzieci od 6. do 10. roku życia. Dzieci, które zostałyby uznane za „rasowo rokujące”, miały być wysyłane do Niemiec na dalszy etap germanizacji.

Gdyby nakręcić film pokazujący tragedię polskich dzieci, to na pewno powinien znaleźć się tam specjalny obóz dla dzieci w Łodzi, a także ośrodek w Kaliszu, gdzie na terenie dawnego żeńskiego klasztoru, za murami, po cichu prowadzono akcję wynaradawiania także w wymiarze formalnym, ponieważ tam właśnie były filie urzędów meldunkowych, które przygotowywały nowe, aryjskie papiery dla dzieci zakwalifikowanych do „awansu cywilizacyjnego”.

Warto podkreślić, że Niemcy od samego początku systematycznie realizowały politykę zmiany społeczeństwa polskiego na „bezwartościowo rasową” grupę, która miała służyć Niemcom wyłącznie jako siła robocza. Berlin z właściwą

sobie systematycznością zbudował całą sieć struktur państwowych, nastawionych na jak najszybszą germanizację i zwiększenie populacji narodu panów. Były to Niemieckie Szkoły Ojczyzniane oraz sieć ośrodków Lebensborn, Urzędy Rasy i Osadnictwa oraz specjalne komórki (ludzie) we władzach wojskowych i administracyjnych.

Zbrodnia przeciwko ludzkości

Po II wojnie ruszyła akcja odzyskiwania polskich dzieci. Bolesne, że naszym sojusznikiem wcale nie były władze zachodnich stref okupacyjnych na terenie Niemiec (amerykańska, angielska, francuska). Mnożono proceduralne przeszkody, domagano się specjalnych dokumentów, że to akurat dziecko zostało „skradzione” i wywiezione z Polski. Co więcej, nawet po przedstawieniu takich dokumentów dzieci powyżej 16. roku życia musiały składać oświadczenia o chęci powrotu do Polski, co nieraz okazywało się bardzo trudne, bo nieznające swoich korzeni i wywiezione z Polski tak dawno, że tego nie pamiętały, dzieci czasem już akceptowały swoich nowych „rodziców”.

Warto wszakże podkreślić, że przynajmniej w wymiarze formalnoprawnym organizacje międzynarodowe stały się całkowicie po polskiej stronie. Najpierw Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norimberdze uznał germanizację naszych (i nie tylko) dzieci za ludobójstwo. Również konwencja nowo powstałej Organizacji Narodów Zjednoczonych dotycząca zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa w art. 3e określała przymusowe zabranie dzieci za formę ludobójstwa. Wreszcie konferencja UNESCO z 1948 r. także uznała, że „rabunek i eksterminacja dzieci jest zbrodnią przeciwko ludzkości”.

Przypomnienie podstawowych faktów historycznych dotyczących eksterminacji narodu polskiego, w tym germanizacji polskich dzieci, powinno być w moim przekonaniu dobrym etapem w debacie na ten temat w wymiarze międzynarodowym. Powinno to zachęcić stronę niemiecką do zrewidowania swojego stanowiska odnośnie do reparacji ze strony Polski.

Strona niemiecka gra na czas, także licząc na wygraną opozycji, ale strona polska nie może w tym czasie próżnować. Przeciwnie: musimy pokazywać prawdziwą historię związaną z agresją Niemiec na Polskę i jej następstwami gospodarczo-polityczno-demograficznymi. Także germanizacją małych Polaków.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



Irena Sendlerowa

(1910–2008) polska działaczka społeczna i socjalistyczna, współorganizatorka Żegoty. Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Hitler stworzył piekło w całej Polsce, ale jeszcze większe piekło stworzył Żydom, a największe piekło stworzył dzieciom, tym najbardziej bezbronnym istotom.

RELACJA Z CHICAGO \ Wbrew różnym spekulacjom nie zmniejsza się pomoc wojskowa USA dla walczącej Ukrainy

Wsparcie dla Ukrainy niezagrożone

„Dzisiaj Departament Obrony ogłosił nowy pakiet pomocy w zakresie bezpieczeństwa, aby potwierdzić niezłomne wsparcie USA dla Ukrainy, w tym wzmocnić jej obronę powietrzną i zaspokoić zapotrzebowanie na amunicję artyleryjską” – oznajmił we wtorek 9 maja Pentagon. Pakiet ma opiewać na kwotę 1,2 mld dol., co daje od 24 lutego 2022 r., czyli od momentu rozpoczęcia inwazji Rosji na Ukrainę, łączną sumę 36,9 mld dol.



Marek Bober

Do tej pory większość sprzętu wojskowego przekazywanego Ukrainie pochodziła z magazynów amerykańskiej armii. Tym razem ma to być sprzęt nowy i zostanie zakupiony od kontrahentów zbrojeniowych z funduszu Ukraine Security Assistance Initiative (USAI). Pentagon zwrócił uwagę na plany zakupu pocisków artyleryjskich kal. 155 mm. Z uwagi na to, że armia ukraińska zużywa owe pociski szybko, państwa zachodnie miały kłopot z dostarczeniem ich w odpowiedniej liczbie i na czas. Reagując na informacje, że Ukrainie brakuje amunicji do obrony, Pentagon oświadczył, że zakupi „dodatkowe systemy do obrony powietrznej i amunicję” i przekaże je na front.

Niektórzy komentatorzy zwracają od pewnego czasu uwagę na to, że jeśli zapowiadana ukraińska ofensywa będzie zbyt powolna lub po prostu się nie powiedzie, amerykańska pomoc zacznie być kwestionowana. Przypomnijmy jednak, że na początku maja administracja prezydenta Joea Bidena ogłosiła pomoc wojskową dla Ukrainy wartości 300 mln dol. i po raz pierwszy miała ona objąć rakiety powietrzne krótkiego zasięgu. Jak informowała rzeczniczka prasowa Białego Domu Karine Jean-Pierre, ów pakiet pomocowy to więcej amunicji do broni dostarczanej przez USA, takiej jak systemy rakiet artyleryjskich o wysokiej mobilności (HIMARS), haubice, pociski artyleryjskie i moździerzowe oraz przeciwpancerne. Ta transza pomocy miała pochodzić z obecnych zapasów armii USA, dzięki czemu mogła trafić na Ukrainę szybko. Przy okazji poinformowano, że Stany Zjednoczone po raz pierwszy dostarczą rakiety Hydra 70 firmy General Dynamics, które mają zapewnić ukraińskim siłom lądowym wsparcie z powietrza.



Stany Zjednoczone po raz pierwszy dostarczą rakiety Hydra 70, które mają zapewnić ukraińskim siłom lądowym wsparcie z powietrza | fot. US Army/d

Jesteśmy z Ukrainą

Tymczasem przebywający w Waszyngtonie minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii James Cleverly wezwał prezydenta Bidena i pozostałych zachodnich przywódców do kontynuowania pomocy ukraińskiej armii niezależnie od wyniku spodziewanej kontrofensywy. – Musimy nadal ją wspierać, niezależnie od tego, czy nadchodząca ofensywa przyniesie ogromne zyski na polu bitwy – powiedział.

Brytyjski minister należy do grona polityków, którzy otwarcie wzywają do kontynuowania pomocy Ukrainie, i ostrzega, aby nie popaść w stan zmęczenia wojną. – Musimy mieć świadomość, że może nie być prostego, szybkiego i decydującego przełomu. W Wielkiej Brytanii przyjęliśmy za podstawę to, że musimy stać przy Ukrainie – powiedział Cleverly w Radzie Atlantycznej. – Mam nadzieję i spodziewam się tego, że Ukraińcy poradzą sobie bardzo, bardzo dobrze, ponieważ... już osiągnęli lepsze wyniki, niż się spodziewaliśmy. Ale musimy być realistami. To jest prawdziwy świat. To nie jest hollywoodzki film – dodał.

Odnosnie do oczekiwanej ukraińskiej kontrofensywy optymistycznie wypowia-

dał się sekretarz stanu USA Antony Blinken. – Oceniam, że Ukraińcy mają wszystko, czego potrzebują, aby nadal odnosić sukcesy w odzyskiwaniu terytorium, które zostało zajęte przez Rosję w ciągu ostatnich 14 miesięcy – przyznał.

Skutki pomocy militarnej dla Ukrainy muszą być odczuwalne przez społeczeństwa. – Oczywiście, miało to wpływ ekonomiczny na ludzi w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii – powiedział Cleverly. – To nie jest produkt uboczny rosyjskiej inwazji na Ukrainę. To część konfliktu. Ekonomiczny przymus poprzez ograniczenia węglowodorów, odciecie dostaw zboża dla krajów rozwijających się – to część konfliktu – tłumaczył. Tymczasem sekretarz Blinken nie zgadza się z twierdzeniami, że w USA spada poparcie dla Ukrainy. Twierdzi, że co do głównego kierunku – wysyłania pomocy – istnieje ponadpartyjne porozumienie. – Oto nasze obowiązki: radzenie sobie z wyzwaniem, które mamy w domu, radzenie sobie z wyzwaniami, które mamy na całym świecie, oraz zrozumienie istniejących między nimi powiązań – powiedział.

Ewentualna porażka, argumentował z kolei Cleverly,

byłaby dla Zachodu „bardziej bolesna i bardziej kosztowna”. – Cały świat – zarówno państwa, jak i podmioty niepaństwowe – będzie obserwował to, jak zareagujemy na podjętą przez Rosję pełnoskalową inwazję na Ukrainę. Będą oceniać wyniki. Będą pilnie patrzeć, czy Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oraz pozostali członkowie ONZ wspierający Ukrainę okażą wytrwałość, siłę woli i determinację, czy też po półtora roku, dwóch latach stracimy zainteresowanie tą wojną i dostaniemy zadyszki. Jeśli pokażemy światu, że wytrwałości wystarczy nam na półtora roku, sami stworzymy podstawy dla przyszłych zagrożeń – podsumował.

Rosja osłabła

Przed senacką Komisją Sił Zbrojnych przesłuchiwani byli Avril Haines – dyrektor National Intelligence (Wywiad Narodowy) i generał Scott Berrier – dyrektor Defense Intelligence Agency (Agencja Wywiadowcza Departamentu Obrony). Oboje przyznali, że Rosja najprawdopodobniej nie będzie w stanie przeprowadzić „znaczącej operacji ofensywnej w tym roku z powodu niedoborów amunicji i ubytków ludzkich”. Zgodzili się, że rosyjska armia zużyła tak dużo swoich zapasów

i poniosła tak wiele ofiar, że potrzeba lat, żeby się zregenerować. – Siły rosyjskie borykają się ze znacznymi brakami amunicji i mają poważne ograniczenia kadrowe, ale nadal tworzą pola minowe i przygotowują nowe pozycje obronne na okupowanym terytorium Ukrainy – wyjaśniła Haines, zauważając, że te problemy będą trwały niezależnie od skali sukcesów Ukrainy w nadchodzącej kontrofensywie. – Nawet jeśli kontrofensywa Ukrainy nie zakończy się pełnym sukcesem, Rosjanie raczej nie będą w stanie przeprowadzić znaczącej operacji ofensywnej w tym roku. W rzeczywistości, jeśli Rosja nie zainicjuje obowiązkowej mobilizacji i nie zapewni znacznych dostaw amunicji ze strony państw trzecich, będzie jej coraz trudniej prowadzić nawet skromne operacje ofensywne – dodała.

Czy wkroczą Chiny

Nie brakuje w USA krytyków amerykańskiej pomocy dla Ukrainy, którzy chcą przede wszystkim większej kontroli nad tym, co się dzieje z przekazanymi sprzętem i pieniędzmi. Są też krytycy tej pomocy uważający, że jest ona... zbyt powolna i zbyt mała. Ostatnio w telewizji Newsmax wystąpił emerytowany gen. Blaine Holt, który wychodzi z założenia, że Stany Zjednoczone, a konkretnie Białe Domy, nie mają strategii pomocy i dlatego jest ona problematyczna. Porównał kolejne pakiety pomocowe do krojenia salami w małych ilościach. – Nie wiemy, do czego to zmierza. Nie ma tutaj strategii. Nie wiemy, co chcemy osiągnąć – powiedział. Generał uważa jednak, że wojna wkrótce się skończy, „ponieważ zasoby są wyczerpywane w niesamowitym tempie, a liczba ofiar śmiertelnych jest przerażająca”. Uważa, że to Chiny drogą dyplomatyczną i polityczną wkroczą w wojnę i ją zakończą. To Chiny, jego zdaniem, narzucają pokój, gdyż Stany Zjednoczone oddały przywództwo dyplomatyczne. To Pekin będzie zwycięzcą, ponieważ pozostali gracze osłabli się podczas konfliktu.

2 OPINIE

4-6

TEMAT DNIA

7-8

POLSKA

9

KULTURA

10-11

ŚWIAT

12-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

OBRONA NARODOWA

19

SPORT/PROGRAM TV

20

SPORT



PRZEWODNIK O PRAWACH RODZICÓW

PRAWO \ W przewodniku znajduje się wzór oświadczenia rodzicielskiego zobowiązującego nauczycieli i dyrektora szkoły do uzyskania pisemnej zgody rodzica na udział dziecka w zajęciach lub innej formie aktywności, w której zostaną mu przekazane treści o tematyce np. seksualnej.

SPOŁECZEŃSTWO \ Bezpieczne miejsca dla dzieci przestają takie być

Dzieci z LGBT w parze nie idą

Indoktrynacja dzieci w przestrzeniach mających służyć ich bezpieczeństwu i edukacji to coraz większe zagrożenie. Do placówek zapewniających im opiekę oraz w bajki kreujące świat wokół nich wkradają się wrogie, obce kulturowo ideologie. Zaczyna się od niewinnego ozdabiania dyni i ha-seł: „Możesz być, kim chcesz, i robić, co chcesz”, by skończyć na postulatach LGBT, transwestytyzmie czy braku poszanowania ludzkiego życia.

Maria Kobylińska

Wystarczy spojrzeć na to, co oglądają teraz najmłodsze dzieci, gdy rodzice włączają im telewizor, YouTube'a lub coraz bardziej popularnego Netflixa czy platformę Disney+. Pojawiają się całe nowe, atrakcyjne dla najmłodszych wizualnie bajki, ale z podprogowym przekazem ideologicznym albo po prostu te zawierające nieodpowiedni przekaz, np. przemoc i brak szacunku do osób dorosłych. Niektórzy z naszych dziennikarzy pamiętają z czasów dzieciństwa niezwykle wtedy znane „Teletubisie”, bajkę o ufoludkach. Już im zarzucano niejasny przekaz. Jeden z teletubisiów, Tinky Winky, odpowiednik męski, nosił czasem czerwoną torebkę. Dziś nie trzeba się już tak – jakby to powiedzieli niektórzy – cze-piać, ponieważ te nawiązania do dewiacji seksualnych są jawne.

LGBT właściwe dla dziewięciolatek?

„Świnka Peppa” to popularna od lat na całym świecie, również w Polsce, szczególnie wśród najmłodszych dzieci, bajka o zwierzętach. Po zdobyciu zaufania rodziców w jednym z najnowszych sezonów produkcji pojawiła się niedźwiedzica Penny z dwiema mamusiami. W „Mapeciątkach” – nowym odpowiedniku „Mapepetów” dla dzieci Disneya pokazano z kolei męską postać Gonzo przemieniającą się w transpłciową księżniczkę Gonzorellę. W innej produkcji Disneya dla najmłodszych, „Klub przyjaciół Myszki Miki”, również pokazano męską postać (Pete), która przebiera się za damską, w tym wypadku czarownicę. W pewnym odcinku kultowych już opowieści o kucykach „My Little Pony” przedstawiono z kolei parę lesbijek, a w produkcji Netflixa „Ridley Jones” dla najmłodszych jedna z bohatererek oświadcza, że jest niebiarna.

Przykłady można mnożyć. Bajek z szerzej rozumianym



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

nieodpowiednim przekazem, przemocą, niewłaściwym traktowaniem innych jest więcej. A nie chodzi tylko o bajki emitowane na ekranie. Ideologizacji podlegają również książki dla najmłodszych. Zaledwie dwa miesiące temu Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że książki z opowieściami zawierającymi treści LGBT są właściwe dla dziewięciolatek. Były o „księciu zakochanym w krawcu” oraz „księżniczce zakochanej w córce szewca”. Co prawda to bajki litewskiej autorki, ale przykład ten pokazuje, że Unia Europejska popiera takie praktyki. W książkach dla dzieci na polskim rynku też można znaleźć odniesienia do LGBT, a nawet całej genderowej ideologii. „Kim jest ślimak Sam?” wydawnictwa Krytyka przeznaczony dla dzieci od 4. (!) roku życia, „Zlatanka i ukochany wujek”, „Mała książka o homofobii”, „Pięknie się różnimy” (o tej pozycji jeszcze przeczytają Państwo w niniejszym artykule) – to tylko niektóre z nich.

Im starsze dzieci, tym większa indoktrynacja

Z reguły dzieci dużo czasu spędzają przed ekranem, gdzie mogą znaleźć najbardziej zideologizowane treści. W ubiegłym roku premierę miały chociażby animacje „Buzz Astral” i „Dziwny świat” Disneya. „Buzz Astral” to spin-off uwielbianej serii „Toy Story”. Wiele więc wiązało z nim duże oczekiwania. I wielu się zawiodło. Z jednej z bohatererek uczyniono lesbijkę. Zamieszczono również scenę homoseksualnego pocałunku, za co animację spotkała spora fala krytyki. W „Dziwnym świecie” jest porównywalnie wiele o homoseksualizmie. Tym razem to główną postać całej fabuły wykreowano na geja. Jeśli zaś chodzi o produkcje dla młodzieży, z nimi jest – czego można się domyślać – najgorzej. Pokazano w nich już chyba wszystko, co było można. Przeciętny dorosły raczej nie ogląda tego, co współczesny nastolatek w „Euforii” HBO czy „Szkole dla elity”, „Sexify” Netflixa. Nie warto. Są tam

wszelkie dewiacje – pornografia, przeróżne coming outy, obraza religijna, uzależnienia, niewyobrażalna przemoc i aborcje.

A nie jest bez znaczenia, co oglądają młodzi i dzieci, zwłaszcza te małe. Jak zaznaczał niegdyś w rozmowie z naszą redakcją prof. Mark Regnerus, amerykański socjolog z Uniwersytetu Teksasńskiego w Austin, na ideologiczny przekaz w treściach cyfrowych „narażeni są wszyscy, ale (...) najbardziej najmłodszy, bo ich preferencje są bardziej plastyczne”.

– Nie ma na świecie ideologii, której nie dałoby się uspołecznic w normalny sposób, mając do tego odpowiednie warunki, inwestycje, władzę czy zaangażowanie – podkreślił prof. Regnerus i dodał, że jeśli dziecko będzie regularnie oglądało treści z przekazem promującym ideologię LGBT, całkiem realne jest, że uzna je za normę.

W przestrzeni bajek mają się czuć bezpiecznie

Przekazy audiowizualne oraz książki powinny pełnić funkcję edukacyjną. Najmłodszy kreuje wokół siebie świat, jaki w nich widzą. Strefę służącą nauce i opiece nad dziećmi tworzą również placówki edukacyjne. Do nich także coraz mocniej przenika genderowe środowisko. Wszystko zaczyna się już w żłobkach i przedszkolach, gdzie nawet kilkumiesięczne niemowlęta zaznajamia się z chociażby obcym kulturowo Halloween. „Święto” obchodzą placówki na terenie całej Polski, m.in. żłobek w Lubaniu, żłobek U Cioci Kłoci w Gdyni, Miejski Zespół Żłobków we Włocławku, przedszkole Żyrafka w Szczyrku, Przedszkole Samorządowe nr 32 w Kielcach i Punkt Przedszkolny w Łękach Szlacheckich. Można by długo wymieniać. W niektórych dzieci wycinają dynie, w innych przebrane za potwory biorą udział w balach. Z kolei księża, w tym Konferencja Episkopatu Polski, od dawna ostrzegają przed negatywnymi konsekwencjami



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

TRWA ZBIÓRKA PODPISÓW POD OBYWATELSKIM PROJEKTEM

INICJATYWA \ Cieszę się, że powstała inicjatywa obywatelska „Chrońmy dzieci, wspierajmy rodziców” oraz że będą zbierane podpisy w całym kraju. Włączył się w to Klub Parlamentarny PiS po to, żeby wspierać rodziców w ochronie dzieci przed ideologią lewicową, za co dziękuję prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu i marszałek Elżbiecie Witek – wskazał minister Przemysław Czarnek.

wchodzenia w rzeczywistość Halloween, ponieważ jest ona powiązana z satanizmem i okultyzmem. Nawet niewinna zabawa w tym kontekście może okazać się dramatyczna w skutkach.

– Dzieciom proponuje się wejście w świat demonów pod płaszczykiem niewinnej zabawy. Oswaja się je z obrzydliwością, nadając temu charakter żartu. To bagatelizowanie niebezpiecznej rzeczywistości, czyli realnego duchowego zagrożenia czyhającego na dzieci – mówił nam przy okazji Wszystkich Świętych ks. Adam Anuszkiewicz, kapelan Zakładu Poprawczego w Białymstoku, raper, egzorcysta.

To jednak niejedyne silne zagrożenie, jakie czyha na najmłodsze dzieci w placówkach edukacyjnych. Działacze lewicy już szykują coś, co może wejść wkrótce nawet do żłobków – gender transformative education. Jak przestrzegł na swoim portalu Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, za owym pojęciem stoi koncepcja przekształcania systemu edukacyjnego w duchu ideologii gender. We wrześniu ub. r. poświęcono jej Szczyt Edukacyjny ONZ. Wygłoszono na nim pomysł „nie tylko oddzielania społecznych aspektów płciowości od rzeczywistości biologicznej, ale wręcz całkowitego odrzucenia podziału na kobiety i mężczyzn”. Stwierdzono, że koncepcję tę należy wprowadzić w nauczanie dzieci już w 2. roku życia.

Na razie to pomysł ideologów, który jeszcze się w Polsce nie zrealizował. A lewicowi aktywiści i tak mocno działają. Próbuja jak tylko mogą przemycić swoje postulaty w przedszkolach czy szkołach. Nie wiadomo, kto podsunął pomysł wręczenia pięciolatkom z przedszkola na zakończenie ubiegłego roku szkolnego w Strzeszowie wspomnianych już wcześniej książek „Pięknie się różnimy”. Czy stali za tym dyrekcja, któryś z nauczycieli, czy w ramach prezentu dał je nieświadomej kadrze edukwista. Fakt jest taki, że kilkuletnie dzieci otrzymały bajki przedstawiające ideologię gender, w tym inter- i transpłciowość oraz homoseksualizm.

W 2016 r. pojawił się pomysł organizowania tzw. tęczowych piątek w szkołach na terenie całego kraju. Według jego autorów nauczyciele wraz z dziećmi mieli każdego roku uzewnętrzniać nie tylko akceptację, lecz także pełne wsparcie ideologii gender. Jednak sprzeciw

jeszcze wówczas Ministerstwa Edukacji Narodowej, później Edukacji i Nauki, ministra Przemysława Czarńka oraz takich instytucji jak Ordo Iuris doprowadził do tego – co podkreśla na swoim portalu instytut – że działacze LGBT musieli zrezygnować z organizacji tego przedsięwzięcia. Podobnie było z programem promującym postulaty homoseksualne „Zdrovve love”, który wprowadzono w gdańskich szkołach. Pod naciskiem prawników Ordo Iuris gdańscy radni wycofali go. Mimo to pomysłodawcy „Zdrovve love” nie odpuścili i nadal realizują swój program. Już nie w szkołach, lecz w innych placówkach, takich jak Gdański Ośrodek Promocji Zdrowia i Profilaktyki Uza-
leźnień.

Eksperci ostrzegają

Trzeba się mieć na baczności, obserwować, czy projekty indoktrynujące dzieci jak ten nie pojawią się znów w jakiejś szkole. W tym momencie głośno jest o Poznaniu, którego najbardziej znana uczelnia (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) przyjęła w ubiegłym roku – jak podaje na swoim portalu Ordo Iuris – skrajnie genderową „politykę równościową i antydyskryminacyjną”. Ustanawia ona, że w przypadku gdy np. wykładowca nazwie „panią” kobietę uznającą siebie za mężczyznę lub popełni inną tego typu „dyskryminację”, może zostać oskarżony o molestowanie. Instytut informuje, że prawdopodobne jest, iż niedługo podobne zasady obowiązywać będą we wszystkich szkołach w Poznaniu. Wkrótce ma zostać przyjęta „nowa Polityka Oświatowa Miasta Poznania 2030 – strategiczny dokument, który odwołuje się do założeń teorii gender”.

– Możemy powiedzieć, że w Polsce istnieje realne zagrożenie ideologizacji dzieci w szkołach postulatami LGBT i gender. Treści odnoszące się do seksualności i płciowości człowieka propagowane przez środowiska LGBT mogą być przemycane do szkół na różne sposoby. Może odbywać się to bezpośrednio poprzez prowadzenie dodatkowych zajęć lub poprzez obecność uczniów na lekcjach zewnętrznych podmiotów, w tym tzw. seksedukatorów. Działalność organizacji zewnętrznych może jednak być bardziej „subtelna”, np. poprzez przekazywanie materiałów i pomocy dydaktycznych nauczycielom prowadzącym zajęcia z WDŻ, organizowa-

**\\ Edukacja i przekaz audiowizualny skierowany do dzieci to obszary wymagające ochrony, by mogły same tę ochronę zapewnić. W spotkaniu 14 kwietnia w ramach projektu autorstwa marszałek Sejmu Elżbiety Witek „Chrońmy dzieci, wspierajmy rodziców” pojawili się przedstawiciele resortów rodziny, pracy i polityki społecznej oraz edukacji i nauki. **

nie szkoleń dla nauczycieli czy też organizowanie zajęć poza szkołą przy jednoczesnym ich promowaniu i zachęcaniu do uczestnictwa w nich za pośrednictwem szkół. Znaną praktyką jest również rozprowadzanie w szkołach różnego rodzaju ankiet wśród uczniów, także szkół podstawowych, w których znajdują się pytania odnoszące się do sfery seksualnej, co już samo w sobie stanowi rozbudzanie ciekawości tą tematyką i to nierzadko w oderwaniu od stopnia dojrzałości i aktualnych potrzeb ucznia. Ponadto często już jedno z pierwszych pytań w takich ankietach, dotyczących płci respondenta, zawiera więcej niż dwa warianty do wyboru – ostrzega w rozmowie z naszą redakcją Marek Puzio, radca prawny, koordynator programu „Chrońmy dzieci. Szkoła i edukacja” Ordo Iuris, który w 2017 r. podjął „walkę z ideologiczną indoktrynacją dzieci w szkołach”. Dodaje, że rodzice mają prawo do pełnego wychowania własnych dzieci.

– Rodzice mogą wyrazić swój sprzeciw wobec udziału swojego dziecka w zajęciach organizowanych przez podmioty zewnętrzne. Powinni reagować także na sygnały świadczące o przekazywaniu przez nauczycieli treści ideologicznych bądź sprzecznych z podstawą programową. (...) Zgodnie z preambułą ustawy – Prawo oświatowe oświata RP respektuje chrześcijański system wartości, zaś sam system oświaty jedynie wspomaga wychowawczą rolę rodziny. Konstytucja RP w art. 48 gwarantuje rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami – zaznacza prawnik i informuje, że instytut wydał przewodnik o prawach rodziców w placówkach edukacyjnych dostępny pod adresem internetowym: <https://ordoiuris.pl/broszury/prawa-rodzicow-w-szkole>. W przewodniku znajduje się wzór oświadczenia rodzicielskiego zobowiązującego nauczycieli i dyrektora szkoły do uzyskania pisemnej zgody rodzica na udział dziecka w zajęciach lub innej formie aktywności, w której zostaną mu przekazane treści o tematyce np. seksualnej.

„Chrońmy dzieci, wspierajmy rodziców”

Edukacja i przekaz audiowizualny skierowany do dzieci to obszary wymagające więc ochrony, by mo-

gły same tę ochronę zapewnić. W spotkaniu 14 kwietnia w ramach projektu autorstwa marszałek Sejmu Elżbiety Witek „Chrońmy dzieci, wspierajmy rodziców” pojawili się przedstawiciele resortów rodziny, pracy i polityki społecznej oraz edukacji i nauki. Projekt miał wypracować „konkretne rozwiązania” wspierające dzieci w obszarach, które tego wymagają. Pojawiła się więc szansa, że rząd pochylił się nad problemem indoktrynacji dzieci. I tak się też stało. Jedno z rozwiązań pomagających chronić je w tym obszarze zaprezentowano w ostatnich dniach. To obywatelski projekt inicjatywy ustawodawczej mający na celu zatrzymanie seksualizacji dzieci również w placówkach edukacyjnych. W czwartek 4 maja oficjalnie poparł go prezes PiS Jarosław Kaczyński.

– Chodzi o to, by dzieci, w tym wypadku wyraźnie chodzi o dzieci, nie były poddawane praktykom, które z całą pewnością są dla nich szkodliwe i które mogą prowadzić do daleko idących zmian psychicznych, do różnego rodzaju trudności, w tym czasie kiedy będą już starsze, a nawet już w okresie dorosłości – mówił na konferencji prasowej prezes PiS. Jak zaznaczył, sprawa dotyczy seksualizacji dzieci, nawet tych najmłodszych, w placówkach edukacyjnych.

– Tego rodzaju praktyki w Polsce mają w tej chwili miejsce, oczywiście nie wszędzie, ale nie ma takiej bardzo wyraźnej bariery prawnej, która by prowadziła do tego, że tego rodzaju przedsięwzięcia byłyby po prostu zatrzymywane, uniemożliwiane – zaznaczył.

Prezesowi za zaangażowanie w sprawę podziękowała marszałek Sejmu Elżbieta Witek. Podkreśliła, jak ważnej sprawie dotyczy projekt. Za przykład postępującej seksualizacji dzieci podała historię z przedszkola usłyszaną od jednej z matek.

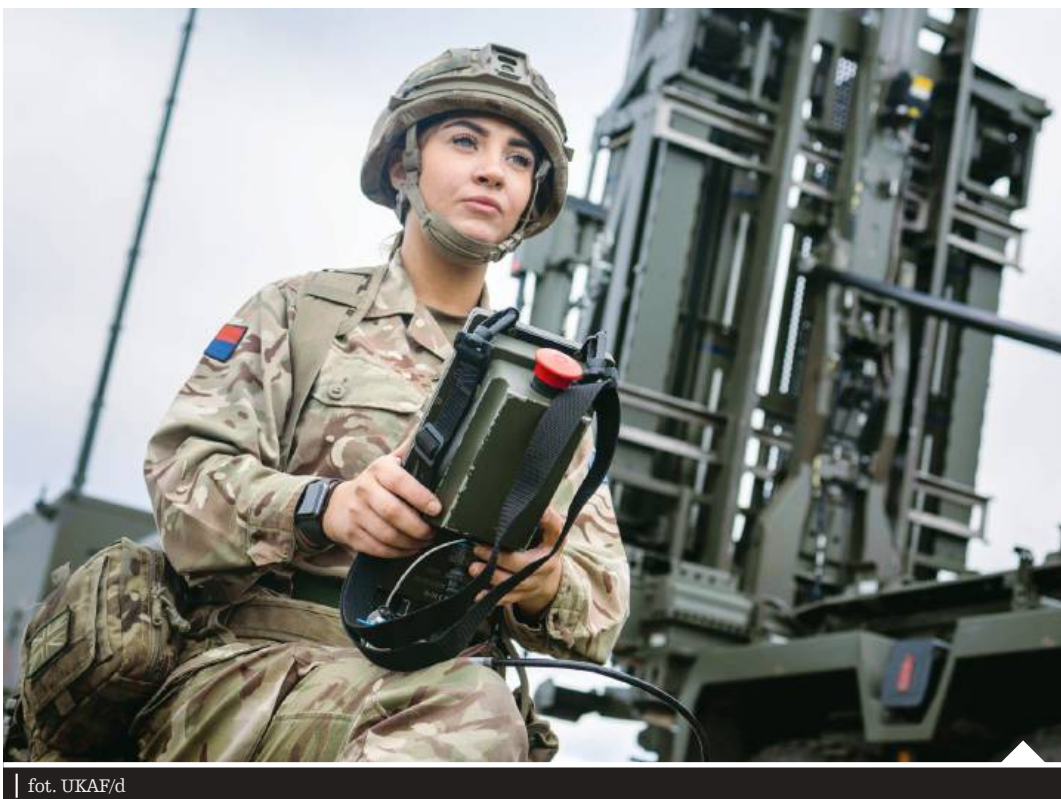
– Mama tego dziecka przyszła i powiedziała, że dziecko pewnego dnia wróciło zapłakane z przedszkola. W końcu rodzice przy dłuższej rozmowie dowiedzieli się, skąd ten płacz. Okazało się, że pani na zajęciach w przedszkolu prosiła, żeby dzieci się przebierały. Chłopcy za dziewczynki, dziewczynki za chłopców. Wymalowali je, zrobiono tym dzieciom zdjęcia. Postanowiłam zatem, że trzeba coś z tym zrobić – powiedziała marszałek.



NATO \ Sojusznice patrioty i F-35 na polskiej ziemi

Wielowarstwowy parasol obrony powietrznej nad Polską

Celem realizowanych dostaw najnowocześniejszych zestawów w ramach programów takich, jak Wisła, Narew, Pilica+ jest stworzenie wielowarstwowego systemu obrony powietrznej zdolnego do obrony m.in. przed wrogim lotnictwem, a także pociskami manewrującymi i balistycznymi oraz innymi zagrożeniami nadlatującymi z powietrza. Polska w kwestii ochrony integralności suwerennej przestrzeni powietrznej może liczyć ponadto na NATO-wskich sojuszników, którzy oddelegowali m.in. myśliwce F-35 oraz zestawy obrony powietrznej Sky Sabre, a także Patriot.



fot. UKAF/d

Paweł Kryszczak

Do niedawna polska obrona powietrzna opierała się na przestarzałych systemach pamiętających czasy Układu Warszawskiego, takich jak samobieżne zestawy przeciwlotnicze Osa oraz systemy ziemia-powietrze Kub, a także S-125.

Od kilku lat systematycznie zawierane są kontrakty na dostawy najnowocześniejszego uzbrojenia, których celem jest stworzenie od podstaw wielowarstwowego systemu obrony powietrznej. Najwyższym piętrzem tej obrony w przypadku Polski są systemy Patriot. Na mocy podpisanej 28 marca 2018 r. umowy Siły Zbrojne RP otrzymają: cztery radary AN/MPQ-65, cztery stanowiska kierowania walką ECS (Engagement Control Station), 16 wyrzutni M903, 208 rakiet PAC-3MSE, sześć stanowisk kierowania i dowodzenia EOC (Engagement Operation Center) oraz 12 radiolinii IBCS (IFCN Relay – Integrated Fire Control Network Relay). Jedna bateria systemu Patriot składa się z ośmiu wyrzutni M903, na każdej z nich zaś może znajdować się do 12 pocisków PAC-3 MSE.

Pierwsze patrioty już w Polsce

Od wielu miesięcy realizowane są dostawy oraz szkolenia

żołnierzy Sił Zbrojnych RP w ramach I fazy programu Wisła. Od połowy lutego br. w ramach pakietu szkoleniowego Patriot Familiarization przyszli użytkownicy systemu Wisła (Patriot/IBCS) z Sił Zbrojnych RP szkoleni są przez instruktorów w amerykańskiej miejscowości Huntsville w zakresie obsługi systemu kierowania i dowodzenia obroną powietrzną IBCS.

Do głównych zalet systemu IBCS należy zaliczyć błyskawiczne podejmowanie decyzji oraz zapobieganie sytuacjom, w których może dojść do omyłkowego rażenia własnych wojsk. IBCS ocenia ponadto, jakiego typu efektora należy użyć do wyeliminowania nadlatującego zagrożenia. System IBCS będzie mógł zostać wykorzystany najprawdopodobniej do działań wielodomenowych, integrując takie zestawy jak systemy artylerii rakietowej HIMARS oraz myśliwce piątej generacji F-35, które trafią do wyposażenia Sił Zbrojnych RP.

W oczekiwaniu na II fazę Wisły

Z kolei II faza programu obejmuje pozyskanie pozostałych sześciu baterii Patriot z IBCS, wraz z radarem dookólnym AESA oraz rakietami niskokosztowymi SkyCeptor. Ponadto planowane jest pozyskanie z PPO radarów wczesnego wykry-

wania P-18PL i radarów pasywnych PET/PCL. Zapytanie ofertowe Letter of Request (LoR) przez stronę polską do USA zostało wystosowane w tej sprawie w maju 2022 r. Dostawy pierwszych dwóch baterii w ramach II fazy programu Wisła zostaną zrealizowane w 2026 r., a zakończenie dostaw planowane jest na 2028 r.

Podstawowym zadaniem systemu Wisła będzie zwalczanie taktycznych rakiet balistycznych krótkiego zasięgu (w tym manewrujących), rakiet samosterujących oraz pilotowanych środków napadu powietrznego w całym zakresie prędkości i wysokości lotu, wykorzystywanych przez lotnictwo taktyczne, jak również zwalczanie bezpilotowych statków powietrznych. System pozwoli Siłom Zbrojnym RP na zapewnienie osłony ważnych obiektów, centrów administracyjno-gospodarczych, wojsk w rejonach operacyjnego rozwinięcia i w trakcie połączonej operacji obronnej, w układzie narodowym i sojuszniczym.

Wisła jednym z kilku programów

Za kolejne piętra w wielowarstwowej obronie powietrznej Sił Zbrojnych RP odpowiadają programy Narew, mała Narew, Pilica+ oraz Poprad, a także przenosne zestawy przeciwlotnicze Piorun.

Umowa ramowa w ramach programu Narew w sprawie pozyskania 23 baterii przeciwlotniczych zestawów rakietowych krótkiego zasięgu została podpisana w roku 2021. W kwietniu 2022 r. zawarto umowę na dostawy elementów obrony przeciwlotniczej krótkiego zasięgu (mała Narew). W ekspresowym tempie, bo już po kilku miesiącach, pierwsze egzemplarze rakietowego systemu przeciwlotniczego krótkiego zasięgu opartego na rakietach CAMM (których producentem jest brytyjska firma MBDA UK) trafiły do wyposażenia 18 Pułku Przeciwlotniczego z 18 Dywizji Zmechanizowanej. Wkrótce zestawy w ramach programu mała Narew mają trafić do 15 Pułku Przeciwlotniczego z 16 Dywizji Zmechanizowanej.

W październiku ub.r. została zawarta umowa ramowa na realizację programu Pilica+. Przeciwlotnicze zestawy rakietowo-artyleryjskie (ZRA) będą pełnić rolę podstawowych systemów przeciwlotniczych Wojsk Obrony Przeciwlotniczej Sił Powietrznych, których zasadniczym przeznaczeniem będzie uzupełnienie strefy ognia zestawów rakietowych obrony powietrznej krótkiego i średniego zasięgu na małych i bardzo małych wysokościach oraz osłona zestawów Wisła. W kwietniu podpisano umowy wykonawcze

na dostawę komponentów na potrzeby zestawów rakietowo-artyleryjskich Pilica+. Pierwsza z nich pomiędzy skarbem państwa – Agencją Uzbrojenia a firmą MBDA UK Ltd. o wartości około 10 mld zł dotyczy dostawy 44 wyrzutni iLauncher i kilkuset pocisków rakietowych CAMM oraz sprzętu towarzyszącego. Dostawy sprzętu wojskowego zostaną zrealizowane w latach 2025–2029. Przedmiotem drugiej umowy, zawartej z Konsorcjum PGZ – Pilica+, jest pozyskanie 22 przeciwlotniczych systemów rakietowo-artyleryjskich (PSR-A) Pilica (w tym jednego zestawu szkolnego). Wartość zamówienia to ok. 3 mld zł brutto i obejmuje również dostosowanie zamówionych wcześniej, a obecnie dostarczanych zestawów do standardu PSR-A Pilica+. Dostawy będą realizowane w latach 2025–2029.

Pilica+ zapewnia wykorzystanie możliwości rozpoznania, identyfikacji oraz rażenia celów powietrznych zarówno ogniem rakietowym, jak i artyleryjskim.

Sojusznicy strzegą polskiego nieba

Pogarszająca się sytuacja bezpieczeństwa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej w związku z rosyjską agresją na Ukrainę wymusiła na państwach członkowskich NATO wprowadzenie misji NATO Air Shielding, która zastąpiła w ubiegłym roku misję NATO Air Policing. Celem NATO Air Shielding jest zapewnienie ochrony wschodniej flanki Sojuszu – od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne, w coraz bardziej złożonym i zmieniającym się środowisku bezpieczeństwa. Warto zauważyć, że ochrona integralności suwerennej przestrzeni powietrznej członków Sojuszu jest stałym zadaniem w czasie pokoju, przyczyniającym się do zbiorowej obrony NATO. W ramach NATO Air Shielding zaangażowane są zarówno sojuszniczne lotnictwo operujące z krajów bałtyckich oraz Polski, jak i systemy obrony powietrznej. Od marca br. z 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku operuje osiem myśliwców wielozadaniowych F-35A z Sił Powietrznych Królestwa Niderlandów.

Polskie niebo chronione jest od lipca ubiegłego roku przez żołnierzy brytyjskich wyposażonych w przeciwlotniczy system rakietowy średniego zasięgu Sky Sabre. W Polsce zostały ponadto dyslokowane przez USA i Niemcy baterie zestawów obrony powietrznej Patriot.

(źródło: Wojsko Polskie)



PEWNY AWANS IGI

TENIS \ Najwyżej rozstawiona Iga Świątek wygrała z Ukrainką Łesią Curenko 6:2, 6:0 i awansowała do 4. rundy tenisowego turnieju WTA 1000 na kortach ziemnych w Rzymie. To drugie spotkanie Polki w stolicy Włoch i drugie, w którym wygrała 12 gemów z rzędu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 15 MAJA 2023

SPORT

Bartosz Zmarzlik zajął trzecie miejsce w turnieju Grand Prix na Stadionie Narodowym w Warszawie, drugiej eliminacji mistrzostw świata na żużlu. Wygrał Szwed Fredrik Lindgren, a drugi był Australijczyk Jack Holder.

Krzysztof Oliwa

Broniący tytułu Zmarzlik, który był najlepszy w pierwszej eliminacji w Gorićanie, zachował pozycję lidera mistrzostw świata, ale ex aequo z Lindgrenem. Pozostali startujący w sobotę Polacy – Maciej Janowski, Patryk Dudek i Bartłomiej Kowalski – odpadli po zasadniczej fazie zawodów. Kowalski zastępował mającego startować z dziką kartą Dominika Kubere, który podczas piątkowych eliminacji doznał urazu kręgosłupa.

Turniej GP na PGE Narodowym odbył się po raz siódmy. Jeszcze nigdy nie wygrał tu Polak.

Początek zawodów nie był udany dla Polaków. Najpierw ostatni przyjechał Kowalski, a po chwili zero punktów zaliczył także Zmarzlik. Ata-

ŻUŻEL \ Wielkie emocje na PGE Narodowym

Podium Zmarzlika



Broniący tytułu Zmarzlik, który był najlepszy w pierwszej eliminacji w Gorićanie, zachował pozycję lidera mistrzostw świata
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

kujący prowadzącego Brytyjczyka Dana Bewleya trzykrotny mistrz świata stracił kontrolę nad motocyklem i upadł na tor, doprowadzając do wywrotki jadącego za nim Szweda Leona Madse-na. Polak został wykluczony z powtórki, którą wygrał Bewley, a na trzecim miejscu przyjechał Dudek.

W trzecim wyścigu nastroje ok. 40 tys. kibiców na

PGE Narodowym poprawił Janowski, zajmując drugie miejsce. Ale tylko na krótko, bo za chwilę w swoim drugim starcie Zmarzlik przywiózł zaledwie jeden punkt i sytuacja faworyta turnieju zaczęła się robić trudna.

Niespodziewanie pierwszym polskim zwycięzcą wyścigu okazał się Kowalski, który w siódmym bie-

gu pokonał skandynawską koalicję.

W trzeciej serii startów nareszcie formą błysnął Zmarzlik, odnosząc efektowne zwycięstwo w walce o pierwsze miejsce z Holderem.

W wyścigu 15. spotkali się trzej reprezentanci Polski, a stawkę uzupełniał niepokonany do tej pory Doyle. Imponującym startem popi-

sał się Zmarzlik, który zanotował drugie zwycięstwo tego wieczoru. Drugi był Australijczyk, trzeci Janowski, a ostatni Kowalski.

W ostatniej serii startów turnieju zasadniczego awans do półfinałów przypieczętował Zmarzlik. Janowskiemu do miejsca w czołowej ósemce zabrakło tylko punktu.

W walce o pierwszy w karierze finał na PGE Narodowym Zmarzlik kolejny raz pokazał klasę. Po niezbyt dobrym starcie na dystansie w efektowny sposób mijał kolejnych rywali i zajął drugie miejsce, za Holderem. Trzeci był Słowak Martin Vaculik, a czwarty Brytyjczyk Tai Woffinden. Z pierwszego półfinału awansowali Doyle i Lindgren.

W finale na przedostatnim okrążeniu upadł walczący ze Zmarzlikiem o trzecią pozycję Doyle i sędziowie zdecydowali o wykluczeniu Australijczyka. W powtórcie w trzysobowym składzie Polak ponownie musiał odrabiać straty po starcie i na ostatnich metrach był bliski dogonienia Holdera, jednak Australijczyk okazał się minimalnie szybszy.

Kolejna eliminacja GP odbędzie się 3 czerwca w Pradze.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:20 Klasztorne smaki według Remigiusza Rączki	06:05 Ukryta prawda (1252) - serial	06:00 Nowy dzień	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry	08:00 Informacje dnia
	08:10 Kwadrans polityczny	08:40 Ranczo (70) - serial	07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:40 Malanowski i partnerzy (634) - serial	07:35 Polska na dzień dobry	08:15 Wieś - to też Polska
	08:40 Ranczo (70) - serial	09:40 Komisarz Alex (208) - serial	08:00 Dzień Dobry TVN	09:10 Malanowski i partnerzy (635) - serial	10:10 Dzień z Republiką	09:20 Muzyczne chwile
	10:35 Ojciec Mateusz (106) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie (2815) - serial	11:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	09:40 Sekrety rodziny (119) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	09:30 Moja katolicka rodzina
	11:30 Leśniczówka (716) - serial	10:35 Pytanie na śniadanie (2815) - serial	12:35 Ukryta prawda (1512) - serial	10:40 Dlaczego ja? (1131) - serial	15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	10:00 Informacje dnia
	12:00 Wiadomości	11:15 Okrasa łamie przepisy	13:40 Szpital (607) - serial	11:40 Gliniarze (483) - serial	15:35 Republika po południu	10:15 Rozmowy niedokończzone
	12:10 Agrobiznes	11:50 Barwy szczęścia (2815) - serial	14:45 Ukryta prawda (1253) - serial	12:50 Wydarzenia	16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
	12:30 Agropogoda	12:30 Koło fortuny - telet.	15:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	13:20 Interwencja - magazyn reporterów	16:15 Republika po południu	11:30 Gospodarcze filary niepodległości
	12:40 Magazyn rolniczy	13:15 Akacjaowa 38 (89) - serial	16:55 Sekrety życia (10) - serial	13:40 Trudne sprawy (1130) - serial	17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	12:00 Regina Coeli
	13:05 BBC w Jedynce	14:00 Va banque - telet.	17:55 Ukryta prawda (1513) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1170) - serial	17:15 Wolne głosy	12:03 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	14:00 Wspaniałe stulecie (258) - serial	14:35 Na sygnale (425) - serial	19:00 Fakty	15:50 Wydarzenia	17:55 Wolne głosy - zagranica	12:20 Zofia Czeska - blogo-sławiona na nasze czasy
	15:00 Wiadomości	15:10 Wydział kryminalny Kitzbühel (144) - serial	19:35 Sport	16:10 Pogoda	18:15 Ekonomia raport - flash	12:40 Dziewica Orleańska według Jana Matejki
	15:10 Pogoda	16:00 Koło fortuny - telet.	19:45 Pogoda	16:15 Interwencja - magazyn reporterów	18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	15:20 Alarm!	16:35 Familiada - telet.	19:55 Uwaga!	16:30 Na ratunek 112 (805) - serial	19:00 Sport w Republice	14:20 Muzyczne chwile
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	17:15 Zakazany owoc (216) - serial	20:15 Na Wspólnej (3623) - serial	17:00 Gliniarze (814) - serial	19:40 Codziennie ***** Putina	14:30 Rodzina Połanieckich
	16:05 Dziedzictwo (28) - serial	18:00 Panorama	20:55 Milionerzy - teleturniej	18:00 Pierwsza miłość (3619) - serial	20:00 W punkt	15:50 Ma się rozumieć
	17:00 Teleexpress	18:20 Va banque - teleturniej	21:35 Skazana 2 (5) - serial, wyk. Agata Kulesza, Michał Czernecki, Bartłomiej Topa. Sędzia Alicja Mazur	18:50 Wydarzenia	21:15 Mówi się...	16:00 Informacje dnia
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:30 Barwy szczęścia (2815) - serial	znana ze swojej surowości wobec przestępców zostaje oskarżona o zabójstwo, którego nie popełniła. Trafia do więzienia, gdzie musi przetrwać wśród kobiet, na które sama wydała wcześniej wyrok.	19:25 Gość „Wydarzeń”	22:00 Codziennie ***** Putina	16:10 Sanktuaria polskie
	17:55 Klan (4161) - serial	20:00 Przepis dnia	22:40 Mroczny zakątek - dramat kryminalny, Francja/Wielka Brytania/USA 2015	19:45 Sport	22:10 Hity w sieci	16:30 Porady medyczne bonifratrów
	18:25 Leśniczówka (717) - serial	20:10 Barwy szczęścia (2816) - serial	01:00 Co za tydzień	20:05 Megahit: Szybcy i wściekły 8 - film sensacyjny, Japonia/Chiny/USA 2017, wyk. Vin Diesel, Jason Statham	22:35 Biznes Polska	16:55 Święty na każdy dzień
WIECZOREM	19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:45 Kulisy serialu „M jak miłość”		23:00 Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa - film kryminalny, Polska 2019, reż. Maciej Kawulski	23:00 Dzisiaj - serwis inform.	17:00 Świadkowie
	19:30 Wiadomości	20:55 M jak miłość (1731) - serial		02:00 S.W.A.T.: Miasto w ogniu - film sensacyjny, USA 2011	23:20 Poland Daily - Weather	17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja
	20:05 Pogoda, sport	21:55 Na sygnale (458) - serial			23:35 Poland Daily - Business	20:00 Informacje dnia
	20:15 Alarm!	22:35 La Bandida (32) - serial			23:45 Poland Daily - Culture	20:20 Różaniec
	20:30 Korona królów. Jagiellonowie (57) - serial	23:35 Córką Abril - dramat obyczajowy, Meksyk 2017			00:05 Poland Daily - History	20:50 Myśląc Ojczyzna
	21:05 Teatr Telewizji: Getsemani - sztuka Davida Hare'a	01:30 O mnie się nie martw 11 (11) - serial			00:20 Ekonomia raport - flash	21:00 Apel Jasnogórski
	22:40 Spacer z Aniołami - dok., Polska 2021				00:30 Ekonomia raport	21:20 Informacje dnia
	23:50 Balans bieli - pr. rel.				00:45 Polska na dzień dobry	21:40 Polski punkt widzenia
	00:35 Punkt zapalny - dramat sens., Francja/USA 1993				01:35 Dokument w Republice	22:30 Rotmistrz Pilecki - przywrócenie pamięci
	02:10 Krew za krew - western, USA 2006					23:00 Lisieux, dom małej Tereski

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco! Więcej na www.gpcodziennie.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



MISTRZEM JEST ŁKS

SIATKÓWKA \ Zawodniczki ŁKS Commercecon Łódź wygrały 3:2 wyjazdowe spotkanie z Developresem Bella Dolina Rzeszów i po raz trzeci w historii zapewniły sobie tytuł mistrzyń Polski. Trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej zajął Grot Budowlani Łódź.

20

PONIEDZIAŁEK 15 MAJA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Piłkarze Śląska Wrocław pokonali Wisłę Płock 3:1 w 32. kolejce ekstraklasy i wciąż liczą się w walce o utrzymanie. Piątej z kolei porażki u siebie doznał Widzew Łódź, tym razem przegrał 2:3 z Górnikiem Zabrze. Dla zabrzezan to piąty wygrany mecz z rzędu. W innym sobotnim spotkaniu Cracovia uległa Zagłębiu Lubin 0:1.

Krzysztof Oliwa

Najważniejsza kwestia w tym sezonie ligowym została rozstrzygnięta w poprzedni weekend. Piłkarze Rakowa Częstochowa zapewnili sobie po raz pierwszy w historii mistrzostwo kraju. Niemal pewna wicemistrzostwa jest już Legia Warszawa, która w piątek pokonała u siebie Jagiellonię Białostok aż 5:1, choć po kwadransie przegrywała po голу Marca Guala. Hiszpan, prowadzący z 16 trafieniami w klasyfikacji strzelców ekstraklasy, od nowego sezonu będzie piłkarzem klubu z ul. Łazienkowskiej.

Na bramkę Guala w piątkowy wieczór odpowiedział krótko potem Portugalczyk Josue, a w drugiej połowie koncert Legii kontynuowali Albańczyk Ernest Muci, Maciej Rosołek, Maik Nawrocki i Słoweniec Blaž Kramer.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Wrocławianie wciąż z szansami na utrzymanie

Nadzieja dla Śląska



Górnik Zabrze jest rewelacją ostatnich tygodni. Wygrał piąty z rzędu mecz i awansował na szóste miejsce w tabeli

fot. Zbigniew Meissner/PAP

Wciąż nie wiadomo jednak, kto uzupełni podium, a także kto, oprócz Miedzi i przedostatniej Lechii Gdańsk (26 pkt), spadnie do 1. ligi.

O utrzymanie ambitnie walczy 16. Śląsk (35 pkt). W sobotę podopieczni trenera Jacka Magiera pokonali zajmującą 15. pozycję Wisłę Płock 3:1 i tracą do Nafciarzy już tylko dwa punkty.

We Wrocławiu goście prowadzili od 30. minuty po голу Bartosza Śpiączki, lecz jeszcze przed przerwą wyrównał po efektownym trafieniu Matias Nahuel Leiva, a w drugiej połowie bramki

zdobyli John Yeboah i Denis Jastrzembski. – Zasłużone zwycięstwo. Żyjemy, mamy tlen i szykujemy się do następnego meczu z Miedzią za tydzień, który znowu będzie najważniejszy – przyznał Magiera.

Spokojnie końcówkę sezonu może już rozgrywać KGHM Zagłębie Lubin. Podopieczni Waldemara Fornalika pokonali na wyjeździe Cracovię 1:0 po голу w końcówce meczu Łukasza Łakomego. To ich trzecie zwycięstwo z rzędu, dzięki któremu awansowali na 10. miejsce w tabeli (41 pkt).

Tyle samo punktów ma dziewiąty obecnie Widzew. Łodzianie zapewnili sobie utrzymanie w poprzedniej kolejce, ale w tej znów rozczarowali przed własną publicznością. Przegrali z Górnikiem Zabrze 2:3, co oznacza, że ponieśli piątą z rzędu porażkę u siebie.

Tak zła seria przejdzie do historii Widzewa. Piłkarzom trenera Janusza Niedźwiedzia nie pomaga nawet to, że regularnie są dopingowani przez komplet widzów w spotkaniach u siebie.

Tymczasem Górnik jest rewelacją ostatnich tygodni.

Wygrał piąty z rzędu mecz i awansował na szóste miejsce (44 pkt).

Świetnie spisuje się również inny śląski zespół – Piast. Gliwiczanie już w piątek pokonali u siebie Koronę Kielce 2:1, a ozdobą meczu był gol Michaela Ameyawa (na 2:0 w 69. minucie).

Piąty w tabeli Piast (49 pkt) w ostatnich ośmiu meczach odniósł siedem zwycięstw (wszystkie różnicą jednego gola) i raz zremisował. Korona jest trzynasta, ma 38 pkt i wciąż musi oglądać się za siebie.

32. kolejka

Piast–Korona 2:1
Legia–Jagiellonia 5:1
Śląsk–Wisła 3:1
Cracovia–Zagłębie 0:1
Widzew–Górnik 2:3
Stal–Lechia 0:0
Pogoń–Miedź 3:2
Raków–Lech (po zamknięciu wydania)
Warta–Radomiak (grają dziś)

1. Raków	31 71 60:20
2. Legia	32 63 54:35
3. Pogoń	32 57 52:44
4. Lech	31 52 44:29
5. Piast	32 49 36:30
6. Górnik	32 44 43:42
7. Warta	31 44 35:31
8. Cracovia	32 42 37:34
9. Widzew	32 41 37:41
10. Zagłębie	32 41 32:43
11. Jagiellonia	32 40 47:46
12. Stal	32 40 35:38
13. Korona	32 38 36:45
14. Radomiak	31 38 29:35
15. Wisła	32 37 40:45
16. Śląsk	32 35 30:43
17. Lechia	32 27 27:53
18. Miedź	32 22 31:51

KRZYŻÓWKA

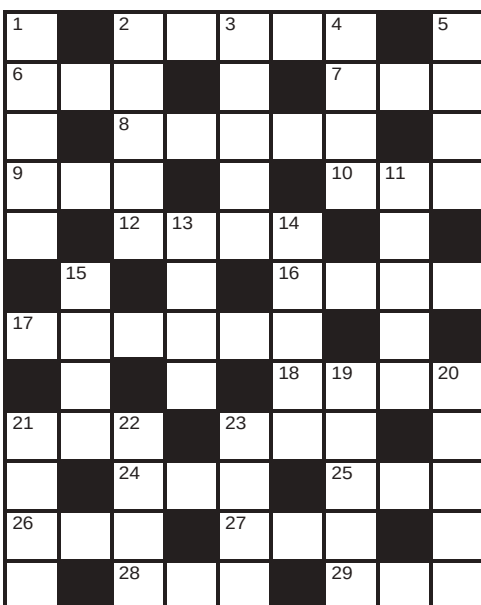
Poziomo

- 2) brytyjski konserwatysta
- 6) matka zeusa
- 7) przebieg sprawy
- 8) nadaje na falach
- 9) okrągła liczba
- 10) lodowa tratwa
- 12) cecha dżentelmena
- 16) płynie przez Myślenice
- 17) z Apokalipsy św. Jana
- 18) Pakt Północnoatlantycki
- 21) goni mysz
- 23) kraj obamy
- 24) uderzenie, cios
- 25) rodzina
- 26) postać z „Elementarza”
- 27) spód morza
- 28) spływa po policzku
- 29) skok do wody

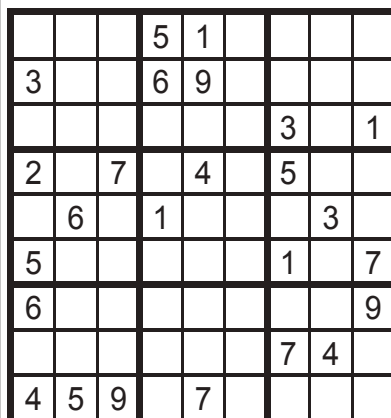
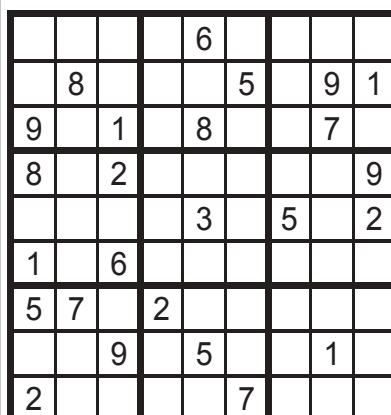
Pionowo

- 1) malowidło na tynku
- 2) karty do wróżenia
- 3) Polak dla Polaka
- 4) na nim narciarze
- 5) siatkarze z Belchatowa
- 11) kuchenna maszyna

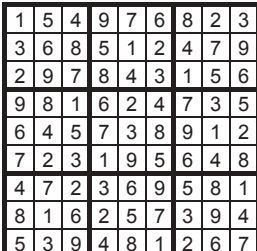
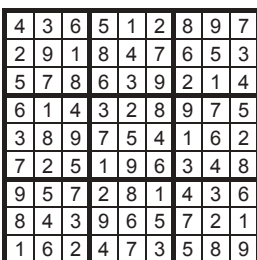
- 13) sala wykładowa
- 14) hipnotyczny stan
- 15) alkohol z winogron
- 19) brat Mojżesza
- 20) na piersi bohatera
- 21) bazar na targu
- 22) sieć rybacka, włók
- 23) część końskiej uprzęży



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

Poniedziałek
15/05/2023

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WARSZAWA SPRAWA ULICY LECHA KACZYŃSKIEGO

Hipokryzja Trzaskowskiego

Politycy PiS w rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” uznali słowa Rafała Trzaskowskiego za szczyt hipokryzji

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Rafał Trzaskowski stwierdził, że od zawsze był zwolennikiem ul. Lecha Kaczyńskiego w Warszawie. Jednocześnie przestrzegł polityków PiS, by stonowali swoje żądania w tej sprawie. Politycy PiS uznali to za szczyt hipokryzji prezydenta Warszawy. – Od lat, mając pełną władzę w mieście, nie potrafi tej sprawy załatwić – mówi Dariusz Figura. – Im bardziej Trzaskowski będzie przywracał symbole komunizmu, tym mocniej będziemy domagać się ulicy śp. prezydenta Kaczyńskiego – ripostuje Filip Frąckowiak.

Jarosław Molga

Wielokrotnie mówiłem, że jestem zwolennikiem ul. Lecha Kaczyńskiego, jeżeli chodzi o okolice Muzeum Powstania Warszawskiego, bo to jest na pewno jego dokonanie – przyznał w Radiu Zet prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. I natychmiast dodał, że „im bardziej PiS będzie próbowało Polaków przekonać, że Lech Kaczyński był jedynym, najdoskonalszym prezydentem Warszawy i kraju, im więcej mu postawi pomników, im więcej będzie wciskało indoktrynacji do szkół na jego temat, tym bardziej mu zaszkodzi”. Wreszcie podkreślił, że jeśli „PiS będzie stać na neutralną ocenę prezydenta Lecha Kaczyńskiego”, ła-

twiej będzie mu podejmować tego typu decyzje, bo są wśród radnych Koalicji Obywatelskiej osoby, które takiej ulicy w Warszawie nie chcą, a on musi je do tego przekonać.

Politycy PiS w rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” uznali słowa Rafała Trzaskowskiego za szczyt hipokryzji z jego strony. – Rafał Trzaskowski od lat dysponuje całkowitą władzą w mieście i przez wszystkie te lata nie potrafi tej sprawy rozwiązać. Tłumaczenie, że musi przekonywać własnych radnych, jest niepoważne, a już próba przetrzepienia na Prawo i Sprawiedliwość odpowiedzialności za to, że w Warszawie śp. prezydent Lech Kaczyński nie ma ulicy, jest po prostu zadziwiająca – mówi Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS.

– Odnosząc się do „edukacyjnej” części wypowiedzi Rafała Trzaskowskiego skierowanej pod naszym adresem, mogą tylko powiedzieć, że im bardziej pan Trzaskowski będzie przywracał symbole komunizmu, tym mocniej będziemy domagać się ulicy śp. prezydenta Kaczyńskiego. Była przecież al. Lecha Kaczyńskiego, ale to radni Koalicji Obywatelskiej i sam prezydent Trzaskowski zrobili wszystko, by ją zlikwidować i przywrócić nazwę al. Armii Ludowej – mówi Filip Frąckowiak, radny Prawa i Sprawiedliwości.

Przypomnijmy: kilka lat temu ówczesny wojewoda na podstawie ustawy o likwidacji symboli komunistycznych zmienił nazwę al. Armii Ludowej na al. Lecha Kaczyńskiego. Radni KO i prezydent Trzaskowski zaskarżyli tę zmianę i w 2019 r. przywrócili al. Armii Ludowej.

WARSZAWA

Poczekamy na sekretarza

Chociaż termin składania zgłoszeń w konkursie na stanowisko sekretarza miasta upłynął 11 maja, jeszcze długo funkcja ta pozostanie w ratuszu nieobsadzona. Przypomnijmy, że poprzedni sekretarz Warszawy siedzi w areszcie podejrzany o korupcję w aferze śmieciowej. Jak poinformowała „Dodatek Mazowiecki” w ostatni piątek Monika Beuth ze stołecznego ratusza, „w konkursie na stanowisko sekretarza miasta do urzędu wpłynęło już kilka zgłoszeń, ale termin minął wczoraj, a więc mogą jeszcze wpłynąć kolejne zgłoszenia, które wysłano pocztą – ważna będzie data stempla pocztowego. Te aplikacje będą teraz podlegały weryfikacji pod względem formalnym. W przyszłym tygodniu prawdopodobnie zostanie wyznaczony termin dwuetapowej rekrutacji – będzie składać się z części pisemnej, testu, i rozmowy kwalifikacyjnej”. Ratusz nie chce zdradzić, kto do tej pory złożył aplikacje na stanowisko, ale stołeczni politycy PiS nie mają wątpliwości, że mimo apolitycznego w teorii stanowiska obejmie je ktoś z otoczenia

politycznego Rafała Trzaskowskiego. W ogłoszeniu o konkursie znajdują się zapisy, które pozwalają na dowolną ocenę kandydata. Przypomnijmy, że musi on m.in. przedstawić pisemną koncepcję „rozwiązania głównych wyzwań stojących przed sekretarzem m.st. Warszawy (maks. 2 strony A4)”. O kompetencjach niezbędnych do sprawowania tej funkcji napisano, że konieczna jest „identyfikacja z urzędem”. Zdaniem polityków PiS „identyfikacja z urzędem” czy koncepcja „rozwiązania głównych wyzwań” to warunki tak niemierzalne, że dają dowolność wyboru kandydata, który po prostu będzie spełniał polityczne kryteria. Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS, nie spodziewa się żadnych zmian w polityce ratusza po wyborze nowego sekretarza. – Pozostaje czekać, czy nowy sekretarz będzie równie apolityczny, równie kompetentny i równie uczciwy jak poprzedni, który siedzi w areszcie i ma korupcyjne zarzuty – mówił „Dodatekowi” Figura.

(jm)



ZARZUTY PO TRAGEDII

SOKOŁÓW PODLASKI \ Zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym postawiła w sobotę prokuratura kierowcy autobusu, który na przejściu dla pieszych w Sokołowie Podlaskim potrafił kobietę z dwójką dzieci. 6-letnia dziewczynka zginęła na miejscu. Prokurator zastosował wobec mężczyzny dozór policji. Biegli badają obecnie, czy autobus był całkowicie sprawny.

foto: PSP/d

SPRAWA WÓJTA Z PO CZEKAŁA NA ROZSTRZYGNIĘCIE OD 2014 R.

Wójt Jaktorowa bez mandatu

Wójt podwarszawskiej gminy Jaktorów Maciej Ś. musi pożegnać się z zajmowanym przez siebie stanowiskiem w związku z wyrokiem sądu. Sąd Okręgowy w Płocku podtrzymał wyrok Sądu Rejonowego w Żyrardowie w sprawie niedopełnienia obowiązku wójta. Chodziło o dopisywanie się osób nieuprawnionych do listy wyborców. Wyrok jest prawomocny. Warto zaznaczyć, że sprawa ciągnęła się ponad osiem lat.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Osiem miesięcy w zawieszeniu na rok, 15 tys. zł grzywny oraz trzy lata zakazu pełnienia funkcji publicznych – taki wyrok usłyszał obecny wójt gminy Jaktorów. Oznacza to, że będzie musiał złożyć mandat wójta. – Dla naszej gminy oznacza to, że człowiek, który przez lata sprawował funkcję wójta, nie do końca może dobrze i na korzyść wszyst-

kich mieszkańców gminy, zostanie odsunięty tym wyrokiem od pełnionej funkcji. Jest to szansa dla gminy na zmianę w dobrym kierunku – mówi w rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” Kamil Lipiński, mieszkaniec Jaktorowa, a zarazem działacz lokalnych struktur Prawa i Sprawiedliwości.

O sprawie pisaliśmy w listopadzie ubiegłego roku. O co chodziło? O dopisanie do listy wyborców w Jaktorowie 15 osób, które – jak wska-

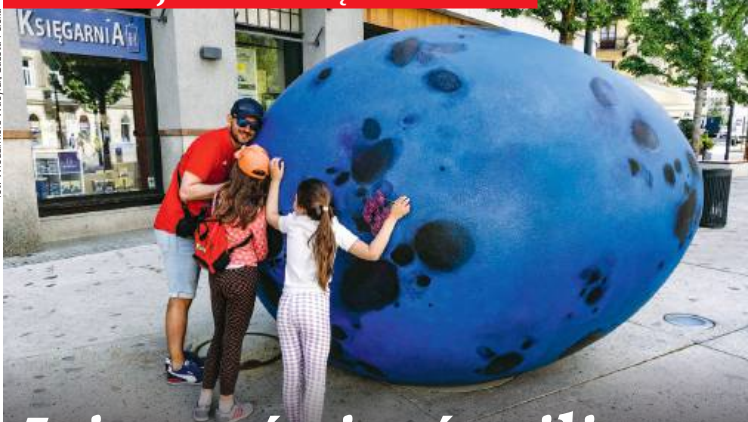
zywał Sąd Rejonowy w Żyrardowie – miały nie zamieszkiwać na terenie gminy. Co ważne w tej sprawie, osoby te były zatrudnione w różnych jednostkach podległych wójtowi, np. Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej czy szkole. Jak się okazuje, część osób, które dopisywały się do spisu wyborców, miała wskazywać, że odbywały się spotkania na terenie lokalnych urzędów, w trakcie których padały zachęty do składania wniosków



o dopisanie do listy wyborców właśnie w Jaktorowie, aby móc oddać głos na wójta. Dotyczyło to pracowników zameldowanych poza terenem gminy. Co istotne, aby dopisać się do listy wyborców, należało zamieszkiwać na terenie gminy.

Jak wskazują nasi rozmówcy, gdyby wierzyć składanym oświadczeniom, w niektórych niewielkich lokalach na terenie gminy miałyby zamieszkiwać osoby niebędące w żaden sposób ze sobą związane, a posiadające stały meldunek i swoje

INSTALACJA NA PL. PIĘCIU ROGÓW



Jajo za ćwierć miliona

Na pl. Pięciu Rogów z wielką pompą odsłonięto jajo. Jajo jest instalacją artystyczną, która w zamierzeniu ratusza ma zdobić plac. Kosztowało w sumie ćwierć miliona złotych. Rzeźba Joanny Rajkowskiej „Pisklę. Drozd śpiewak” ma dwumetrowy rozmiar. Siła jaja, które jest błękitne w czarno-purpurowe plamki i wykonane z gipsu akrylowego, tkwi w tym, że wydaje z siebie dźwięki. Z wnętrza wydobywają się prawdziwe odgłosy pisklaka nagrane specjalnie na potrzeby tej instalacji. Przytulając się do niego, będzie można nie tylko usłyszeć dźwięki, ale również

poczuć drgania skorupy. Jajo aktywuje się w momencie, gdy ktoś do niego podejdzie.

Konstrukcję wykonała firma Art Sewi za ok. 207 tys. zł. System nagłośnienia dostarczyło Blackfish Studio z Bydgoszczy. Jego cena wynosi ok. 53,5 tys. zł.

Pojawienie się jaja na placu wywołało żywiołową reakcję w internecie, który już wypełniły memy, a mieszkańcy Warszawy ironizują, że niczego tak bardzo im nie brakowało, jak właśnie jaja za ćwierć miliona złotych na placu w centrum miasta.

(oprac. jm)

BUDOWA LINII TRAMWAJOWEJ NA KASPRZAKA

Na Wolskiej będzie trudniej

Kolejne utrudnienia w ruchu w związku z budową linii tramwajowej na ul. Kasprzaka. Do środy 17 maja kierowcy muszą uważać na zmienioną organizację ruchu na ul. Wolskiej. Jednocześnie na ul. Kasprzaka cały czas będą prowadzone prace. Dziś pierwszy roboczy dzień ze zmianami, więc szykują się korki.

Tramwajarze zamknęli przed weekendem jezdnię ul. Wolskiej w stronę centrum. W środę 17 maja otworzą Wolską, ale z ruchu wyłączą jezdnię ul. Kasprzaka prowadzącą w stronę Bemowa. Na obu etapach prac autobusy będą kursować zmienionymi trasami. Na razie na ul. Wolskiej do ul. Redutowej będą trzy pasy ruchu. Następnie prawy skręci w ul. Redutową, a dwa pozostałe – do jazdy prosto – zwęzają się do jednego. Za połączeniem z jezdnią ul. Kasprzaka znowu zacznie się zwiększać liczba pasów. Za cmentarzem Wolskim także zostanie zlikwidowany buspas, a na skrzyżowaniu z Fortem Wola dostępne będą prawoskręt, dwa pasy do jazdy prosto i jeden

**\\ Tramwajarze zamknęli przed weekendem jezdnię ul. Wolskiej w stronę centrum. W środę 17 maja otworzą ul. Wolską, ale z ruchu wyłączą jezdnię ul. Kasprzaka prowadzącą w stronę Bemowa. Na obu etapach prac autobusy będą kursować zmienionymi trasami **

do skrzyżowania z ul. Redutową poprowadzi ul. Kasprzaka, Ordona i Wolską. Z kolei wyjazd z ul. Redutowej na ul. Wolską możliwy będzie jednym pasem wyłącznym w prawo. Na wysokości tej pierwszej urządzona zostanie tymczasowa „zebra” przez

ul. Wolską. Taka organizacja ruchu potrwa do środy 17 maja.

Na tym etapie robót skorygowanymi trasami będą jeździły autobusy linii 167, 197 i nocnej N42. Autobusy linii 167 w kierunku Siekierok pojadą ul. Elekcyjną, z pominięciem Redutowej. W stronę Starego Bemowa trasa się nie zmieni. Dla linii 197 przywrócona zostanie trasa podstawowa, tj. do cmentarza Wolskiego, natomiast w przeciwnym kierunku, do ul. Gwiaździstej, autobusy ominą zamknięty fragment skrzyżowania Redutowej z Wolską i pojadą ul. Kasprzaka, Ordona oraz Wolską do Redutowej. Autobusy nocne N42 w stronę Osiedla Górczewska pojadą trasą podstawową ul. Redutową, Wolską i Połczyńską; w przeciwnym kierunku trasa pozostanie bez zmian.

W ciągu dnia 17 maja drogowcy otworzą ul. Wolską w stronę centrum, ale jednocześnie u zbiegu z ul. Ordona wyłączą z ruchu jezdnię ul. Kasprzaka w stronę Bemowa. To właśnie w miejscu zamykanej drogi wybudowane zostanie torowisko nowej trasy tramwajowej. Na tym etapie przywrócone zostaną wszystkie relacje na skrzyżowaniu ul. Wolskiej z Redutową.

(jm)



PARKOWANIE W SĄDZIE

WARSZAWA \ Dziś do WSA ma wpłynąć odwołanie ratusza ws. strefy płatnego parkowania na Saskiej Kępie. Miasto zdecydowało się odwołać od zarządzenia wojewody, który miesiąc temu stwierdził nieważność uchwały.

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska



ŚLEDZTWO WS. ODPADÓW

WOŁOMIN \ Prokuratura wszczęła śledztwa ws. niebezpiecznych odpadów pod Wołominem. W Duczkach i Starych Grabiach odnaleziono beczki. Według wstępnych wyników WIOŚ były w nich stężony kwas siarkowy oraz inne silnie żrące i palne substancje.

fot. Facebook/d



Mieszkańcy gminy Jaktorów muszą szykować się do wyborów nowego wójta | fot. Facebook/d

bliskie rodziny poza terenem gminy. Sam wójt kategorycznie zaprzecza, aby miał kogokolwiek w ten sposób nama-

wiać do głosowania na niego czy wręcz je wymuszać. Stąd złożona w ubiegłym roku apelacja Macieja Ś. i jego pełnomocników, w której wnioskowali o zmianę zaskarżonego wyroku i o uniewinnienie wójta bądź uchylenie wyroku

i przekazanie go do ponownego rozpatrzenia.

Wójt miał wskazywać, że to pracownicy urzędu, którym ufał, weryfikowali prawdziwość danych we wskazanych wnioskach, więc on sam już nie dokonywał ponownej weryfikacji. Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Płocku. Ten w piątek ogłosił wyrok skazujący obecnego wójta Jaktorowa.

– Cieszę się, że po tylu latach zapanowała w końcu sprawiedliwość i udało się udowodnić wójtowi przestępstwo wyborcze – podkreśla w rozmowie z nami Łukasz Palkowski, który w 2014 r. kandydował na radnego w gminie Jaktorów. Gdy rozmawialiśmy z nim w listopadzie ubiegłego roku mówił: – Wiązałem duże nadzieje ze swoją działalnością w samorządzie, jednak w tamtym momencie pozbawiono mnie ich, zabrakło mi dosłownie czterech głosów, abym został radnym.

Warto odnotować, że Jaktorów to miejscowość, która od kilku lat jest w kręgu zainteresowania ważnych osób z Platformy Obywatelskiej, poczynając od Rafała Trzaskowskiego, przez Bronisława Komorowskiego, na Donaldzie Tusku kończąc.

POLITYCY PiS DO TRZASKOWSKIEGO

List w sprawie metra

Warszawscy politycy Prawa i Sprawiedliwości wystosowali list do prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. – Wspólnie z posłem Jarosławem Krajewskim przekazaliśmy list dotyczący współpracy przy planach rozwoju sieci nowych linii metra w Warszawie. Chcemy także podsumować to, co się dzieje w tej sprawie po ponad czterech latach od wyborów i po trzech miesiącach od ogłoszenia wstępnych planów – zaznacza Dariusz Figura, przewodniczący klubu radnych PiS w Warszawie.

– Liczymy na to, że prezydent Trzaskowski wzniesie się ponad te partykularne interesy PO i będziemy mogli rozmawiać, my jako konstruktywna opozycja z obecnie rządzącym warszawskim magistratem Rafałem Trzaskowskim, o najważniejszych inwestycjach infrastrukturalnych w Warszawie – mówił warszawski poseł PiS Jarosław Krajewski, informując o skierowaniu listu. Politycy PiS przypominają, że w 2018 r. podczas kam-

„Pierwszym krokiem do budowania porozumienia ws. planów rozwoju sieci metra powinno być spotkanie szerokiego grona ekspertów w zakresie tego typu inwestycji” – piszą w liście politycy PiS

panii Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło całą, kompletną propozycję rozwoju sieci metra w Warszawie przygotowaną przez ekspertów. „Uważamy, że pierwszym krokiem do budowania porozumienia ws. planów rozwoju sieci metra powinno być spotkanie szerokiego grona ekspertów w zakresie tego typu inwestycji. Ze swojej strony deklarujemy, że jeżeli otrzymamy zaproszenie na tego typu spotkanie, to je przyjmemy” – czytamy w liście.

– W sprawach dotyczących miasta i mieszkańców zawsze jesteśmy gotowi do współpracy. W przypadku metra jest to tym bardziej uzasadnione, że są to inwestycje, które finansowane są nie tylko z budżetu samorządu. Ich rozmiar powoduje, że zaangażowane są tam środki z budżetu państwa oraz Unii Europejskiej. Tym bardziej współdziałanie jest tu wskazane. Niestety trudno mówić o tym, że nasza wola współpracy jest odwzajemniania przez władze warszawskiego ratusza. O ile pamiętam, prezydent Trzaskowski tylko raz spotkał się z prezydium klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Filip Frąckowiak, warszawski radny PiS.

W liście politycy podkreślają: „Oczekujemy od Pana Prezydenta przedstawienia proponowanego ramowego harmonogramu prac związanych z realizacją planów rozwoju sieci metra oraz proponowanych w poszczególnych latach wiarygodnych źródeł finansowania prac”.

Na razie list pozostaje bez odpowiedzi ze strony prezydenta Trzaskowskiego.

O TYM I OWYM

WYSTAWA

Śladami biskupów radomskich



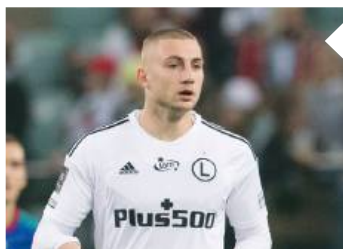
fot. mat. pras/d

W Muzeum im. Jacka Malczewskiego można oglądać ekspozycję pt. „Aby ślady ich stóp przetrwały. Biskupi ziemi radomskiej”. Kolekcja przekazana w latach 20. XX w. przez ks. Jana Wiśniewskiego dała początek Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Wystawa jest wyrazem hołdu muzeum dla swojego darczyńcy i całego duchowieństwa ziemi radomskiej.

Ekspozycja poświęcona jest zmarłym biskupom diecezji radomskiej, a także biskupom pochodzącym z ziemi radomskiej, którzy na przestrzeni stuleci zapisali się złotymi zgłoskami w historii Kościoła oraz naszego kraju. Na wystawie zaprezentowane zostaną artefakty związane z wybitnymi i zasłużonymi duchownymi, a także fotografie oraz fragmenty filmów. Zwiedzający będą mogli poznać bliżej sylwetki i niezwykle dokonania kapłanów, a także ich patriotyzm oraz zaangażowanie w sprawy Kościoła i Ojczyzny. „Kolekcja przekazana w latach 20. XX w. przez ks. Jana Wiśniewskiego dała początek Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Pamiętając o naszym założycielu i pierwszym darczyńcy w 80. rocznicę jego śmierci, która przypada w 2023 r., postanowiliśmy w sposób wyjątkowy uczcić tę wielce zasłużoną dla Radomia i regionu postać. Stąd nasz szerszy ukłon w stronę radomskiego duchowieństwa i jego wkładu w rozwój Radomia i regionu” – piszą organizatorzy, zachęcając do zwiedzania wystawy. Przypomnijmy, że pierwszym biskupem ziemi radomskiej był Edward Materski. Urodził się 6 stycznia 1923 r. w Wilnie. W czasie Powstania Warszawskiego pełnił posługę duszpasterską jako kleryk. 20 kwietnia 1947 r. przyjął świę-

cenia kapłańskie. 29 października 1968 r. został mianowany biskupem pomocniczym diecezji kieleckiej. Sakrę biskupią przyjął 22 grudnia 1968 r. Od 28 marca 1981 r. był biskupem sandomierskim, a od 3 października 1981 r. biskupem sandomiersko-radomskim. 25 marca 1992 r., po reorganizacji diecezji polskich, objął pieczę nad Kościołem radomskim jako pierwszy biskup diecezji radomskiej. Funkcję tę pełnił do 28 czerwca 1999 r. W latach 1966–1988 był wykładowcą katechetyki formalnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Był także przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego. „Jubileusz 100-lecia muzeum i 25-lecia samorządu województwa mazowieckiego jest świetnym pretekstem do zorganizowania wystawy oraz stworzenia albumu, stanowiących doskonały sposób na uczczenie pamięci radomskiego duchowieństwa. Biskupi diecezji radomskiej, którym oddajemy hołd na ekspozycji oraz w tym wyjątkowym albumie, to: Edward Materski, Jan Chrapek, Zygmunt Zimowski, Stefan Siczek i Adam Odzimek” – podkreślają organizatorzy wystawy. Dodatkowym atutem wydawnictwa są wyjątkowe zdjęcia znanego radomskiego artysty fotografa Wojciecha Stana.

(oprac. jm)



BŁAŻ KRAMER

CYTAT DNIA \ Był to dla mnie bardzo emocjonujący dzień. Mam za sobą trudny czas, który wiele mnie kosztował. Wiadomo, nie tak wyobrażałem sobie start w Legii Warszawa, ale liczę na to, że wszystko co najgorsze jest już za mną, a z dnia na dzień będzie tylko lepiej. Strzelony gol przyniósł szczególne uczucie. Pierwsze bramki zapamiętuje się na zawsze.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

WISŁA



Po meczu ze Śląskiem skomplikowała się sytuacja Wisły, która ma już tylko dwa punkty przewagi nad wrocławianami
| fot. Maciej Kulczyński/PAP

Kłopotliwa porażka

Wisła przegrała we Wrocławiu 1:3 ze Śląskiem i wciąż nie jest pewna utrzymania w elicie. Dwie kolejki przed końcem półrocznej rundy mają zaledwie dwa punkty przewagi nad ekipą ze stolicy Dolnego Śląska. – Wierzę, że zaczniemy zdobywać punkty, które są nam potrzebne do utrzymania – powiedział po meczu przynębiony trener Wisły Pavol Staňo.

Krzysztof Oliwa

Trener Jacek Magiera przed meczem nie ukrywał, że jeżeli Śląsk chce jeszcze marzyć o utrzymaniu w ekstraklasie, musi wygrać z Wisłą. Dlatego też wrocławianie od pierwszej minuty śmiało ruszyli do przodu i zepchnęli gości do obrony. Gra toczyła się głównie na połowie płoczan, ale brakowało konkretów.

Wisła przetrzymała napór Śląska i po kwadransie spotkanie się wyrównało. Dużo było walki w środkowej strefie, ale mało okazji bramkowych.

Sytuacja zmieniła się po półgodzinie. Wisła wywalczyła rzut wolny, Dominik Furman dośrodkował w pole karne, gdzie doszło do zamieszania, piłka odbiła się od słupka, dopadł do niej Bartosz Śpiączka i z bliska trafił do siatki.

Stracony gol spowodował, że w poczynania gospodarzy wkraść się bardzo dużo nerwowości i można było odnieść wrażenie, że drugie trafienie dla Wisły to tylko kwestia czasu. Śląsk w prosty sposób tracił piłkę i rywale wyprowadzali kolejne ataki.

Wrocławianie zdołali w końcu przedostać się pod pole karne gości. Piłka trafiła pod nogi Matiasa Nahuela. Hiszpan huknął z ponad 20 metrów i trafił idealnie w okienko. Bramkarz Wisły był bez szans.

Po przerwie spotkanie wyraźnie się ożywiło. Pierwsi okazję mieli przyjezdni – piłka w polu kar-

nym trafiła do Śpiączki, ale tym razem Michał Szromnik zdołał odbić strzał napastnika gości.

W odpowiedzi Śląsk wyprowadził kontratak, po którym mogła paść bramka, ale Krzysztof Kamiński odważnym wyjściem uratował sytuację. Piłka została jednak w pobliżu pola karnego gości, a po dośrodkowaniu trafiła na głowę Erika Expósito, który zgrał ją do Johana Yeboah, a ten z bliska także głową trafił do siatki.

Od tego momentu zaczęły się prawdziwe emocje we Wrocławiu. Wisła rzuciła się do ataków, przyspieszyła akcje i mogła doprowadzić do remisu. Groźnie z pola karnego strzelił Mateusz Szwoch i Szromnik z trudem wybił piłkę na rzut rożny.

Sytuacja gości mocno się skomplikowała w 67. minucie. Jakub Rzeźniczak został ukarany żółtą kartką, a ponieważ było to drugie upomnienie kapitana Wisły, to musiał opuścić boisko.

Goście grali w osłabieniu, ale nie było tego widać na boisku. Mieli przewagę i gra toczyła się głównie na połowie Śląska, ale nic z tego nie wynikało.

Im było bliżej końca spotkania, tym goście coraz więcej ryzykowali i wreszcie nadziali się na kontrę. Po podaniu Expósito w sytuacji sam na sam z Kamińskim znalazł się Dennis Jastrzembski i podwyższył na 3:1. To był koniec marzeń Wisły o remisie.

LEGIA

Zagrali na piątkę

Legia urządziła sobie ostre strzelanie w piątkowym meczu 32. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Stołeczni piłkarze, choć przegrywali z Jagiellonią 0:1, to nie dość, że byli w stanie odwrócić losy meczu, to jeszcze aplikowali ekipie z Podlasia aż pięć goli.

Z 54 zdobytych w tym sezonie goli aż 10 piłkarze Legii Warszawa strzelili w meczach z Jagiellonią Białystok. Po październikowej wygranej na wyjeździe 5:2, w piątkowym meczu stołeczny zespół zwyciężył u siebie 5:1.

Spotkanie od początku przebiegało w dobrym tempie, a obie drużyny koncentrowały się na stwarzaniu okazji. Pierwszy cios wyprowadzili goście. W 15. minucie prowadzenie dał im Marc Gual. To był 16. gol najskuteczniejszego strzelca ekstraklasy w tym sezonie, jednak duży udział przy nim miał obrońca Legii Maik Nawrocki, od którego nogi odbiła się piłka i zmyliła bramkarza.

Hiszpański napastnik Jagiellonii nie okazywał przesadnej radości po zdobyciu bramki. Od nowego sezonu będzie bowiem piłkarzem Legii.

Gospodarze wyrównali siedem minut później i im także pomógł rykoszet. Z rzutu wolnego przymierzył Portugalczyk Josue, ale piłka, zanim wpadła do siatki zmieniła tor lotu po trafieniu w stojącego w murze piłkarza.

Od mocnego uderzenia Legia zaczęła drugą połowę. Trzy minuty po przerwie w polu karnym białostoczan efektownym podaniem piętą popisał się Bartosz Slisz, natomiast na prowadzenie zespół wyprowadził Albańczyk Ernest Muci.

Podopieczni trenera Kosty Runjaicia dalej przeważali, a kolejne bramki zdobywali w kilkunastominutowych odstępach. Na listę strzelców wpisali się jeszcze: Maciej Rosołek (64. min), Nawrocki (75.) i rezerwowowy Słoweniec Błaż Kramer (88.).

Dzięki temu zwycięstwu Legia jest bardzo bliska wicemistrzostwa kraju. Wojskowi potrzebują punktu w dwóch ostatnich spotkaniach lub choć jednego mektknięcia Pogoni Szczecin w pozostałych trzech meczach. Tytuł już wcześniej zapewnił sobie Raków Częstochowa.

(krol)